

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

„Tertius gaudens“.

Z zadziwiającą w działaniu Japończyków zarówno na lądzie, jak na morzu dokładnością i systematycznością admirał Togo rozgromił i częściowo zniszczył flotę Rozestwieńskiego. Nie będziemy się rozwodzić o znaczeniu militarnem tej klęski rosyjskiej, chodzi nam bowiem o co innego, o wpływ jej na stosunki wewnętrzne Rosyi.

W ostatnich czasach, kiedy w rozmowach poufnych poruszano kwestię reform wewnętrznych w Rosyi, nawet wysokie dygnitarze rządowi cynicznie zaznaczali: „To się pokaże, wszystko zależy od tego, jak się spisze Togo i nasz Rozestwieński”. I w społeczeństwie rosyjskiem zapanowało powszechnie przekonanie, że tylko nowe klęski na lądzie i morzu mogą zmusić rząd do dalszych reform i nadania im wyraźniejszego charakteru.

I oto, jak donoszą telegramy, wiadomość o zniszczeniu floty Rozestwieńskiego wywołała w Petersburgu powszechne objawy radości.

Cudzoziemcom te objawy radości z powodu własnej klęski wydawać się mogą objawem potwornym. Ale w umysłowości rosyjskiej wytworzyła się nie bardzo zrozumiała dla Europejczyka, bo azyatycka koncepcja stosunku społeczeństwa do państwa.

Według tej koncepcji państwo jest siłą zewnętrzną, zazwyczaj wroga społeczeństwu. Tak się historycznie stosunki ułożyły, że rząd w Rosyi jest „sam po siebie”, a naród „sam po siebie”. W praktyce życia codziennego tak się to pojęcie wyrażało, że rząd można wyzyskiwać, oszukiwać, okradać.

Rząd rosyjski nigdy właściwie nie był narodowym, ale był bardzo silnym, dopóki bierne masy uważały go za „zło konieczne”, ponieważ za dopust Boży, któremu bez oporu trzeba ulegać, dopóki życie własne narodu, nawet klas inteligentnych, nie wykraczało poza szranki stosunków prywatnych.

Ten stosunek narodu do państwa, właściwy nie tylko Rosyi, ale i jej pierwowzorowi azyatyckiemu, Chinom, zaczął się jednak od dłuższego już czasu komplikować wskutek oddziaływania cywilizacji europejskiej na Rosyę. Rząd chciał ograniczyć to oddziaływanie do zmiany zewnętrznych form życia, nie mógł jednak powstrzymać dopływu myśli. Zaczęły one działać w charakterze fermentów, burzących odwieczny układ stosunków.

Wśród inteligencji rosyjskiej znalazły uznanie skrajne doktryny liberalne i rewolucyjne dla tego właśnie, że odpowiadały poniekąd istniejącemu stosunkowi narodu do państwa, lub na gruncie tego stosunku tak

się przeobraziły, że czasem trudno w nich dopatrzeć podobieństwa do europejskiego pierwowzoru.

Anarchia jest nie tylko w rządzie, anarchia jest i w społeczeństwie rosyjskiem. Czy to rozkład, czy tylko burzliwa fermentacja, z której się wyklaruje nowa Rosya, trudno zaiste dziś powiedzieć.

Ale nie ulega wątpliwości fakt, że naród, właściwie ta jego część, która na miano narodu zasługuje, jest dziś w otwartej walce z rządem i z bezwzględnością, umysłowości rosyjskiej właściwą, widzi w rządzie wroga, którego przedewszystkiem obalić należy.

Nasza szlachta w XVII. wieku cieszyła się nieraz z porażek, bo król nie będzie mógł „absolutum dominium” zaprowadzić. Ale u nas „absolutum dominium” było straszakiem niewinnym na swawolę i egoizm szlachecki. W Rosyi zaś „absolutum dominium” cara i biurokracji jest istotnie zmorą, ciężącą nad narodem. To jest różnica, nakazująca ostrożnie i bezstronnie oceniać objawy radości inteligencji rosyjskiej z powodu klęsk na Dalekim Wschodzie.

Czy te objawy są znamionami rozkładu politycznego, czy tylko fermentacji politycznej, bliska już przyszłość wyświełi. Od wyjaśnienia sobie tej kwestyi zależy w znacznej mierze nasza taktyka polityczna w przyszłości.

Dziś już jednak szczerze możemy wyrażać zadowolenie zarówno z powodu klęsk wojsk i flot rosyjskich, jak z powodu zaostrożania się walki pomiędzy rządem i społeczeństwem rosyjskiem. Byleśmy tylko przezornie i cierpliwie umieli się utrzymać na stanowisku tego trzeciego, który się cieszy. Cieszenie się zaś w polityce polega nie na wyrażaniu głośnem radości, ale na wyzyskiwaniu pomyślnego układu wypadków.

Z przechadzek po Pradze.

Praga, 28 maja.

(A) Polakowi, który przechadza się po ulicach Pragi, rzuca się nieprzyjemnie w oczy rusofilstwo Czechów.

I tak jeden z najstarszych hotelów praskich na Przykopie pod „Czarnym koniem” ma wzdłuż frontu napis czeski, niemiecki, rosyjski, ba! nawet angielski. Tylko o polskim napisie właściciele tego hotelu nie pamiętali nigdy, choć właśnie Polacy od lat wielu upodobili sobie ów zakład i stale, tudzież licznie zajeżdżają do niego. Z pewnością liczba gości polskich w ciągu roku jest większą, niż liczba Rosyan. Mimo to napis rosyjski świeci na froncie słotami literami. polskiego, choćby najskromniejszego, zżukasz daremnie.

dzie A-moll, wreszcie na szeregi akordów chromatycznych w Etudzie E-dur. A chromatyka n. p. w zakończeniu Scherza B-moll!...

Lecz tu wkraczamy już w dziedzinę współdźwięku — w dziedzinę harmonii. Jest to, jak już poprzednio zaznaczyłem, w określeniu nowoczesności Chopina czynnik, obok chromatyki, najważniejszy. Tak ważny, że jakkolwiek w żadnym dziele sztuki niepodobna odłączyć poszczególnych części składowych na wzór naprzykład chemicznego jakiegoś eksperymentu, to jednak gdyby mi przyszło na upartego koniecznie wydobyć rdzeń twórczości Chopina, tobym musiał wskazać harmonię, jako jej kręgosłup zdrowy i silny. Mimo bowiem całego czaru właściwego chopinowskiemu melodyom, odrębność charakteru, odrębność organizmu tego, „wyniosła jego postać i szlachetny ruch”, wyrażając się słowami poety, polegają na harmonii t. j. następstwie zasadniczych współdźwięków.

Harmonia Chopina nie jest zespołem dźwięków kontrapunktycznym, lecz prawie wyłącznie akordowym; niema też, jako roślina artystyczna, kształtów muzyki Bacha, tylko zaledwie zapach jej podobny, podniesiony do stopnia jakiejś najwytworniejszej, upajającej woni. Nie znachodźmy u Chopina żadnych kontratematów preforsowanych, pojawiają się one dyskretnie w chwilach wypoczynku głównego głosu, niemniej ponad kilkanaście przykładów, krótkich zresztą, nie moglibyśmy wykazać szerszego zastosowania, którejsz ze ścisłych form kontrapunktycznych. Lecz krok za krokiem stępując po obszarach jego niezrównanej pomysłowości, spotykać będziemy nieustannie połączenia harmoniczne nowe a uderzające swoją pięknoscą, przytem ustawiane zawsze tak, że żadna inna kombinacja nie zdołałaby ich zastąpić. Są one zawsze tak siebie pewne, przynoszą ze sobą zawsze taką konieczność istnienia, że możemy je jedynie uważać za plód genialnej myśli. Cały świat słodczy dźwięku leży w jego harmonii konsonansowej, gdy ją poda w szerokim układzie, z podwojeniami nadzwyczaj

Sami sobie jesteście winni! Niechby jeden i drugi i setny gość polski upomniał się o napis polski na hotelu, wobec tego, że widnieją rosyjski; niechby Polacy solidarnie zaczęli omijać „Czarnego konia”, gdyby ich żądaniu odmówiono, a po roku przy sumowaniu bilansu właściciele „Czarnego konia” przekonaliby się, że nie należało obrażać Polaków ostentacyjnem pogardzaniem ich językiem. Boć zresztą Polaków w Austrii potrzebuja Czesi więcej, niż Rosyan.

I tak, jak z „Czarnym koniem”, stoja sprawy z innemi przedsiębiorstwami. Znam Pragę od lat kilkunastu i bywam w niej prawie co dwa lata. Za każdym nowym pobytem widzę na sklepach, zwłaszcza eleganckich, coraz więcej szyldów z napisami w języku rosyjskim: polskich szyldów nie zauważyłem prócz jednego szewca, który obok zawiadomienia, że w jego sklepie można się rozmówić po rosyjsku, dodał także: „Tu się mówi po polsku”.

W kawiarniach nawet na dalszych ulicach, gdzie turysta zajrzy rzadko i tylko stała, czeska publiczność je nawiedza, wszędzie znajdziesz gazety rosyjskie z „Nowoje Wremia” na czele. Polskich gazet nie dopytasz się nawet we wszystkich wielkich kawiarniach na Przykopie, żyjących przeważnie z podróży.

Czyż Rosyan istotnie więcej przyjeżdża do Pragi, niż Polaków? Ależ nigdy! Sześć razy byłem w Pradze zawsze po dni kilka. Ani razu przez ten czas na ulicy, w kawiarniach, w restauracji, w teatrach czeskich nie słyszałem języka rosyjskiego. Przepraszam raz jeden: ale był to Czech-księgarz nut z Kijowa, który ożenił się z Rosyanką. Natomiast za każdym razem spotykałem Polaków. Ot, i teraz nawet na wieży, która stoi na Petrzynie, spotkałem dwóch Polaków z Galicji, toż samo w tramwaju, w kawiarni, w restauracji u Piskaczka. Mniejsze odległości, tudzież przynależność polityczna do jednego państwa sprawiają, że Polacy są częstszymi w Pradze gośćmi, niż Rosyanie. A przecież Czesi Rosyan przyjmują niby bogatych wujów z Ameryki, nami zaś pomiatają. Dlaczego? Bo przez grzeczność nie umiemy się postawić i nie żądamy tego, czego się nam należy.

Omijajmy — i podkreślajmy głośno, że je omijamy — sklepy, które mają szyldy rosyjskie, lecz nie posiadają polskich. W kawiarniach wymagajmy, aby nam podawano celniejsze gazety polskie z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania, które w każdym razie wyżej cenią indywidualność narodu czeskiego, niż dotychczas Rosya, pragnąca rozpuszczenia Słowiańszczyzny w morzu rosyjskiem. A jeżeli kawiarnie nie uczynią zadosyć temu żądaniu, nie chodźmy do nich! To powinno być

subtelnie odczuci; i cała potęga rozdzwiękowa, destrukcyjna, daje się słyszeć w jego dysonansie, gdy nim rozpocznie rzucać z nieuleknioną, zuchwałą odwagą właściwą tym siłom, które umieją niszczyć, ażeby stawiać w miejsce dawnych kształty nowe. Gdy o tem mowa, komuż nie przychodzi na myśl sławny dysonans (akord kwarty zwiększonej oparty na dominancie) w znanem Scherzu H. moll!...

I swoim niepokojem tonalnym wyprzedził Chopin znacznie epokę, w której się pojawił. Jeszcze „Tristan i Isolda” w embryonie się nawet nie poczęły, gdy już u Chopina powstawały zmiany w tonacji, gwałtowne i śmiałe, pochody chromatyczne w ruchu przeciwnym (Ballada G-moll) progresyve modulujące o chromatyce modernistycznej, zmiany enharmoniczne tak znamienne w muzyce XIX stulecia, nieprzygotowane wejścia do oddalonych tonacji na podstawie t. zw. paralelizmu t. j. odpowiadania sobie wzajemnego pewnych okresów, a nawet utwory całe zmieniające swą tonację do tego stopnia, że główną znajdujemy tylko na początku i przy zakończeniu, gdy środek kładzie się rozmaitością i różnorodnością tonacji, jak wąż jakiś z bajki, czego klasyczny przykład daje nam nokturn G-dur. A gradacje owe, prowadzące do wybuchu, niby do tragicznej jakiejś katastrofy?... Proszę przypomnieć sobie tylko ostatnie trzy stronicie Ballady As-dur!... Czyż nie są to wszystko znamiona twórczości dążącej olbrzymimi krokami naprzód?

W tem też miejscu powtórzę uwagi Leichenritta, który w ustępie swjej pracy poświęconych kompozycjom naszego mistrza, nie waha się wymieniać co chwila nie już jedynie tylko Liszta, lecz Wagnera, a co więcej nawet Richarda Straussa i Hugona Wolffa*) bę-

*) Ostatni numer berlińskiej „Musik Zeitung”, przynosi właśnie obszerną ocenę książki Leichenritta, bardzo dla autora pochlebną. Recenzent podnosi nam ze szczególnym naciskiem jego obiektywność, którą najwymowniejszym dowodem ma być to, iż Leichenritt odważył się, mó-

Fryderyk Chopin

w świetle najnowszych publikacji.

(Ciąg dalszy).

Postępując o krok dalej od melodyi diatonicznej, bądź owej tanecznej, rytmicznie ożywionej melodyi mazurków, bądź owej miękkiej, powabnej, której jednym z najbardziej charakterystycznych typów jest znany śpiew z pierwszej części koncertu E-moll, jako jedno z najbardziej postępowych zjawisk pierwszej połowy XIX stulecia, napotykamy — chromatykę. U żadnego z kompozytorów współczesnych Chopinowi, nie występowała ona w takiej obfitości, a przytem w tak odrębny, jemu właściwy sposób. Czy tej chromatyki szukać będziemy w samej kantylenie, czy w rozmaitych biegnikach i ornamentach, czy w stosunku poszczególnych okresów utworu, czy w harmonii (to rozumie się ponad wszystko), zawsze znajdziemy ją opartą na jasnym nadzwyczaj układzie myśli, który w szczególności nam Polakom, o muzykalnych zdolnościach więcej zbliżonych do typu romańskiego niż do typu germańskiego, bardzo dobrze odpowiadać musi. Ale znajdziemy ją wszędzie: w niektórych utworach jako kontrast jedynie, w innych jako główną podstawę kolorytu; kompozycje wcześniejsze, ogólnie biorąc, zawierają mniejszą jej ilość, późniejsze większą. Chromatyka wiedzy Chopina do najciekawszych efektów, wśród których oczywiście gama chromatyczna sama dla siebie, jakkolwiek używana niejednokrotnie, stanowi jeden z najpodrzedniejszych środków. Efektów tych mamy u niego bez liku, dość wskazać niektóre ustępy z I części Sonaty B-moll, lub chromatyczne szeregi sekstowych akordów Scherza tejsze sonaty, a nade wszystko część jej ostatnią: dość powołać się na A-moll i Es-moll Preludya, na wysoce oryginalne połączenie gamy chromatycznej z harmonią małego trójtłosu w Etu-

marszrutą dla każdego Polaka, który przybywa do Pragi; tej taktyki powinniśmy ani na chwilę nie zaprzestać konsekwentnie, otwarcie, choćby owa konsekwencja i otwartość w naszych rozdzielonych formach towarzyskich wyglądała na grubiaństwo. Czesi, którzy — bardzo zresztą słusznie — są czuli na każdy zarobek, wnet się zastosują do naszych żądań. Niech sobie Rosyę absolutną i rządzoną właściwie przez Niemców, kochają po dawnemu, lecz niech równocześnie nam za nasze pieniądze nie dają mniej, niż Rosyanom!

Dlaczego to wszystko piszę? Dlatego, że przypatrując się życiu, oraz wielkiemu rozwojowi Czechów, widzę jasno jedno z najważniejszych źródeł ich postępu narodowego i gospodarczego: nie lekceważą drobnotek, tego, co Niemiec zowie „Kleinarbeit“, lecz przeciwnie, właśnie dzięki temu konsekwentnemu, cierpliwe mu, wytrwałemu opracowywaniu drobiazgów, idą w górę. Cenią każdy halierz, cenią każdą możliwość zarobku, wydzierają Niemcom poprostu z gardła każdą placówkę pracy społecznej i gospodarczej, przedewszystkiem gospodarczej. Agitują od człowieka do człowieka, nie zapominają o jednostkach, będą dreptali tak długo, póki nie wydrepcą celu zamierzonego. Są punktualni i energiczni. Nie lenią się. Nie zaśpią żadnej sprawy, czy to chodzi o posadę stróża nocnego, lub o miliony dla kraju, o tablicę z nazwiskiem ulicy, lub o przełamanie niemieckiego, choćby w zakresie armii wspólnej.

Zwracam też uwagę magistratów lwowskiego i krakowskiego, że front komendy korpusu VIII, położonej na Rynku Małostrażńskim, już nosi obok napisu niemieckiego napis czeski wielkimi złotymi literami. Znowu niby to drobnotka, lecz w gruncie rzeczy wielka dbałość o prawa, przynależne narodowi czeskiemu.

I właśnie dlatego, że się od Czechów powinniśmy uczyć owej pamięci o każdym szczególe i o każdym drobiazgu, żądamy od nich, aby nas nie traktowali niby wymierających Łużyczan. Jesteśmy dwudziestomilionowym narodem, który — da Bóg! — zmusi jeszcze braci Słowian, aby się z nim liczyli.

Dwudziestolecie „Sokoła“ krakowskiego.

Kraków, 28 maja.

Jubileusz dwudziestoletni istnienia obchodził „Sokół“ krakowski z właściwą mu godnością i skromnością, tworząc z uroczystości święto wewnętrzne domowe. Pomimo skromnego zakroju duża sala „Sokoła“ zapęłniała się po brzegi przybyłymi, wśród których zauważyliśmy prezydenta miasta dra Leo, wielu radców miejskich, posłów do parlamentu i Sejmu, Dra Czarnika, delegata lwowskiego „Sokoła Macierzy“ i wielu sokolów z gniazd pobliskich.

Uroczystość rozpoczęły popisy gimnastyczne wolne i na przyrządach, ćwiczenia kolarzy, sokolic i szermierzy, zjednawszy ćwiczącym szczerzy i zasłużony pokłask ogółu za wykonanie precyzyjnych, nieraz trudnych i złożonych ćwiczeń. Po popisie nastąpiła wieczornica którą zagał dr. Jordan, jako jeden z tych uczestników „Sokoła“, którzy przyjmują w nim udział od chwili założenia. W krótkim zarysie historii krakowskiego gniazda, mówca zwrócił uwagę tylko na najgłośniejsze momenty, przypominając, że powstanie „Sokoła“ w Krakowie nastąpiło po wizycie czeskiego „Sokoła“,

dających, jak wiadomo, w czasach dzisiejszych uosobieniem najnowszych prądów. Liszt i Wagner — powiada o Etudzie E-dur — zapamiętali sobie dobrze środkowy łańcuch septymowych zmniejszonych akordów. Cała Etuda Es-moll — mówi w innym miejscu — posiada wiele z chromatyki Tristana. A czy podobna słuchając chromatycznych kaskad tercycowych w Gis-moll etudzie, nie zwrócić uwagi na uderzające ich podobieństwo do ustępów Wagnerskiej „Walkiry“ zwłaszcza t. zw. „czaru ognia?“ — pyta znowu dalej. W Preludzie A-moll, widzi Leichen-tritt przecucie jednego z wybitnych motywów Wagnera — „eine Vorahnung“, jak się wyraża, motywu z I aktu „Siegfrieda“. Akordami „tristanowskimi“ nazywa harmonię, na której opiera Chopin melodyę Preludu E-moll (Nr. 4), a omawiając następnie Fantazyę F-moll, wskazuje na uderzające podobieństwo głównego jej motywu z ustępami wielkiego duetu między Tristanem a Isolą. O mazurkach powiada, że pierwiastek harmoniczny jest tu bogatszy jeszcze niż w innych utworach: „Fast nirgends so sehr als gerade hier, wandelt Chopin als Harmoniker neue Bahnen“.

Z całą łatwością — mówi dalej — możnaby bez liku cytować przykłady wielostronności i nowoczesności harmonii Chopinowskiej w Mazurkach. Nieregularne początki, nowe kadencyjne formuły, osobliwe dysonanse głosów środkowych, efekty pedałowe, przeskoki z jednej tonacji w drugą, wszystko to działało na późniejszych wybitnych kompozytorów bez wyjątku. Rzeczą, które w nowoczesnej muzyce już prawo obywatelstwa posiadają, należy przypisać jemu.

W zakończeniu mazurka A-moll op. 17 nr. 4 widzi oryginalny słynny zakończenia „Zarathustra“ Ryszarda Straussa. Mazurek B-moll op. 24 nr. 4 i mazurek

więc o Trio G-moll Chopina, sprzeciwić się entuzjastycznemu jak zawsze zdaniu Schumana; na to jednakże, iż Leichen-tritt w Chopinie widzi takie źródło melodyjnych i harmonicznym pomysłom, recenzent zdaje się uwagi nie zwracać wcale!

który w roku 1884 nawiedził nasze miasto. Z inicjatywy prof. dr. Obalińskiego i T. Riedla we wrześniu 1884 zebrało się w radzie miejskiej grono obywateli, którzy wybrali komitet przygotowawczy, mający opracować statut. 17 maja 1885 roku odbyło się pierwsze walne zgromadzenie, na którym wybrano wydział: prezesem został Michał Bałucki, gniazdo liczyło 250 członków. W roku 1888 rozpoczęto budowę gmachu i ukończono w roku następnym kosztem 88.000 k.

W r. 1891 powstał oddział wioślarski pod kierunkiem Józefa Rudnickiego. W r. 1892 powstaje oddział „Sokoła“ konnego. W r. 1895 powstaje oddział kolarzy, pod przewodnictwem dr. Michała Koya — w tymże roku po zrealizowaniu zapisów po śp. Stanisławie Rogowskim i Franciszku Śmieszkiwiczu do budowano prawe skrzydło gmachu, kosztem również 88000 kor. Złot „Sokoła“ w r. 1895 przyczynił się wielce do pogłębienia i rozszerzenia sokolej idei w zachodniej Galicji. W dalszym ciągu prof. Jordan wspomina o „Przeglądzie gimnastycznym“, który jako pismo fachowe oddał gimnastykom znaczne usługi; o założeniu orkiestry sokolej i powstaniu chóru, o wyjazdach wioślarzy na regaty warszawskie, o tworzeniu kursów gimnastycznych dla nauczycieli, o przyjmowaniu udziału w zlocie czesko-słowiańskim w Pradze, gdzie po raz pierwszy ćwiczył „Sokół“ polski lancami.

W roku 1902 powstaje z inicjatywy Sokoła krakowskiego pierwsze „gniazdo włościańskie“ w Bińczycach, dalej następuje udział w kursie gimnastyki szwedzkiej w Zagrzebiu. W roku 1903 powstaje oddział akademicki, który chociaż zrazu spotkał się z niechęcią ogółu, jednak umiał przełamać uprzedzenia i wykazał swą użyteczność bez naruszenia jednności i karności sokolej. Obecnie Towarzystwo liczy 1.200 członków, a majątek czysty wynosił z końcem roku 1904 sumę 125.540 koron. Na zakończenie przemówienia życzył dr. Jordan „Sokołowi“ powodzenia i dalszego ciągłego rozwoju. Drugim z kolei mówcą był Władysław Turski, prezes krakowskiego gniazda, który w pięknej przemowie przedstawił cele i zadania „Sokolstwa“ i wskazał na tych „siewców cichych, pełnych gorącej miłości ojczyzny, którzy siali przyszłości zaranie w rolę serc i dusz, którzy przyłożyli dłoń i współdziałali w rozwoju Towarzystwa“. P. Turski zakończył swe przemówienie toastem na cześć dzielnych pracowników w ręce druhow, pamiętających powstanie gniazda. Dr. Czarnik, prezes „Macierzy“ lwowskiego Sokoła, zestawiał momenty narodzin dwóch gniazd lwowskiego i krakowskiego, wspominał następnie, jak od chwili powstania Sokoła w Krakowie rozpoczął się spotęgowany wzrost Sokolstwa polskiego, gdzie się hartują duchy i stała mięśnie, a wspomniawszy na przesłuch podwawelskiego grodu, zwrócił uwagę, że zadaniem Sokolstwa tutejszego jest „czuwać przy dzwonie Zygmunta i chwycić za sznury i gdy chwila przyjdzie rozdzwonić zmartwychstania znak“.

Radca Szurek pił na pomyślność rozwoju Sokoła lwowskiego, poczem p. Szaynowski, sekretarz okręgu krakowskiego toastował na cześć Związku Sokolskiego w ręce dra Czarnika.

Posel Petlenz wniósł toast na cześć grona nauczycielskiego „Sokoła“ w ręce naczelnika Rucińskiego, poczem odczytano nadesłane telegramy ze Stanisławowa, Podwołyżysk, Jordanowa, Abbazy, Frystadtu, Zakopana, Sambora, Wiednia, Zarszyna, Nowego-Sącza i Lwowa w liczbie 21.

op. 56 nr. 1 przypominają mu Hugona Wolffa, a tryl w Fantaisie-Polonaise podobne, a słynne miejsce z III aktu „Siegfrieda“. Dla Scherzów w ogólności nie zna porównania, chyba może z Brahmsowskim op. 4, nawet Berliozą wymienia w dalszych swych uwagach, widząc w Scherzu H-moll i Balladzie As-dur analogię z pomysłami słynnego Requiem.

Godząc się zupełnie na zdanie Leichen-tritta, nie mogę tu pominąć słusznej jego uwagi, iż Chopin, jako harmonista zasługuje na osobne studium, którego dotąd nikt jeszcze wyczerpująco nie dokonał, gdyż poezja i cała romantyka utworów Chopina pociągała zazwyczaj wszystkich badaczy silniej, niż niesłychanie zajmująca, specjalnie muzyczna ich strona. Stąd też znajdujemy bardzo wiele porównań, uniesień i komentarzy, odnoszących się do znaczenia kompozycji Chopina i dużo uwag psychologicznych; znacznie zaś mniej analizy nad harmonią i ich architekturą. Analiza zaś ta mogłaby właśnie być wysoce interesującą i nauce przynieść bardzo wiele korzyści.

Możnaby jednakże jeszcze dalej pójść niż Leichen-tritt i inni nowsi autorowie; uczyniła zaś to niejaka pani Joanna Kinkel, której w tem miejscu w żaden sposób pominąć nie mogę, ze względu na ustęp o Chopinie, znajdujący się w jej „Listach o nauce gry na fortepianie“ („Acht Briefe an eine Freundin über Clavier-Unterricht“ von Johanna Kinkel. Stuttgart und Tübingen J. G. Cotta'scher Verlag 1852), zajmujący tem więcej, że pojawił się przed pięćdziesięciu kilku laty*).

*Hösock w swem dziele wspomina również o zdaniu p. Joanny Kinkel, które poznał z artykułu drukowanego w Musik. Rundschau z 1902 r. Zdaje się jednakże, iż biorąc ten artykuł za nową pracę, popełnia omyłkę, może to bowiem być jedynie przedruk rozdziału wyjętego z owych wspomnianych przeze mnie „Listów“. Wszak w przedmowie do nich mówi autorka o długoletniej swej pracy; jeżeli zaś jako nauczycielka (w Londynie) już w roku 1852 miała za sobą długoletnią praktykę, to wątpię, aby w roku 1902 mogła jeszcze artykuły pisywać.

Ze Lwowa nadesłano telegramy ze Związku Sokół: „Dzielnemu gniazdu krakowskiemu w dwudziestą rocznicę wydatnej, pożytecznej i świadomej pracy sokolej przesyłamy imieniem Związku sokolego serdeczne życzenia dalszego rozwoju na pożytek ukochanej Ojczyzny.“

Czołem

Tadeusz Witwicki

sekretarz.

Dr. Xawery Fiszer

prezes.

„Krakowskiej drużynie Sokolej w 20 letni jubileusz istnienia, zasyla pozdrowienie i życzenia dalszego rozwoju drużyna sokola Macierzy.“

Nadto wezmie udział w Waszej uroczystości nasz delegat, prezes nasz dr. Kazimierz Czarnik.

Za wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół-Macierz“.

Filibert Czaykowski

sekretarz.

R. Kwiatkowski

I zastępca prezesa.

„Domowej uroczystości Waszej, drodzy Druhowie, towarzyszą serdeczne życzenia wszystkich druhow, którzy traktując sokolstwo polskie jako wiek, niczem nierozzerwaną i niczem w częściach swoich nie wyróżniającą się całość, umieją ocenić ważność i zasługi posterunku krakowskiego.“

Ze serca tych druhow płynie gorące, serdeczne życzenie: bądźcie coraz liczniejsi.

Czołem

Dr. Ksawery Fiszer, Romanowski, J. Padewski, Alojzy Wallek, Antoni Durski, Tadeusz Witwicki, W. Osiaadacz.

„Dzielnemu gniazdu krakowskiemu zasylamy w święto dwudziestolecia serdeczne szczęście Boże do dalszej wytrwałej pracy na chwałę i chlubę narodu polskiego.“

Imieniem nauczycieli grona lwowskiego 5 okręgu Kukawski, sekretarz. Janikowski, naczelnik.

„Myślą i duchem zawsze z Wami w dniu wielkim dwudziestą rocznicy serdeczne niosę „szczęście Boże“.

Książd Anioł.

„Czołem po 20 latach, kiedy pierwszą drabinę przyniosłem na boisko u Niedziałkowskiego. „Sokół“ krakowski niech żyje, niech siły swe rozwija na pożytek Ojczyzny.“

Druh Turliński.

Po odczytaniu telegramów przemówili pp. Natanson imieniem „Tow. Szkoły Ludowej“ i dr. Gertler imieniem „Związku pomocy narodowej“ i złożyli życzenia dalszego pomyślnego rozwoju „Sokołowi“ krakowskiemu. Szereg toastów zakończył p. Daniel Sliwicki, toastując na cześć bojowników hasel sokolskich.

Odszpiewanie hymnów i pieśni narodowych zakończyło tę piękną sokolą uroczystość.

Wystawa rolnicza w Tarnopolu.

Tarnopol, 29 maja.

Dzisiaj otwarto wystawę maszyn i narzędzi rolniczych, urządzoną staraniem tarnopolskiego oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Od kilku miesięcy tutejszy oddział rozwijał nader intensywną działalność celem nadania wystawie jak najszerzych ram i okazania szczególnie wszystkiego tego, co w kraju siłami własnymi się tworzy. W tym celu odniósł się wydział Towarzystwa gospodarskiego do wszystkich firm krajowych z zaproszeniem do obesłania wystawy wytworami krajowymi. Ale niestety mimo najlepszych swych chęci, spotkał się wydział po większej części bądź z natych-

„Do reformy muzyki fortepianowej — pisze autorka „Listów“ — w równej mierze z Mendelssohnem, przyczynił się Fryderyk Chopin, z urodzenia Polak. Jeżeli Mendelssohn swym rozumem i wysoko wykształconym smakiem rozwinąć umiał to, co mu przyniosł okres poprzedni, to genialność Chopina otworła nieznane dotąd światy tajemniczej romantyki, pełne najcudniejszych harmonij. Muzyka Chopina wobec muzyki Mendelssohna, to legenda, wobec historii. Niema w niej spokoju, ani ścisłości i niema niezachwianej prawdziwości faktów, lecz jest gra fantazyi, jest osobliwy czar jakiegoś, posępny i pociągający zarazem, pełen cudownych blasków i przejmującej grozy.“

Słowa te skromnej nauczycielki muzyki, są naprawdę godne powtórzenia, i czy nie uderza w nich nadzwyczaj trafne, śmiałe na owe czasy porównanie Chopina z Mendelssohnem, który w połowie XIX wieku uważany był przecież za największego z żyjących geniuszów? Postulujemy jednak, co mówi pani Kinkel dalej. „Słuchając po raz pierwszy melodię Mendelssohna, nawet znawca mógłby się pomylić i wziąć ją za mozartowską lub beethovenowską, tak pokrewnym jest Mendelssohn przy całej swej oryginalności wielkim klasykom przeszłości. Natomiast melodie Chopina uderzają, jako coś dotąd niesłyszanego: żadnej podobnej nikt przed nim nie utworzył. I stądto pochodzi, że osoby przed nim nie lubią go, albo nierozumieją, gdy młodzież namiętnie się rwie ku niemu. A gdy zapytamy się, skąd pochodzi owa nieznana moc, wywołująca wzruszenie i dziwny lęk jakiś i zachwyt, to po bliższem wnikięciu w istotę tej muzyki, okaże się coś może na bajkę zakrawającego, przynajmniej dla wielu ludzi: Oto Chopin chce wydobyć z wieńców, które w kompozycjach jego jako sobowtóry enharmoniczne, niby widziadła jakieś istnieją, kryjące się w cieniu.“

(C. d. n.)

ST. NIEWIADOMSKI.

TAPETY

Materye meblowe, Firanki, Dywany, Portyery w kolosalnym wyborze po cenach najtańszych oraz **Story i Żaluzye** do okien z własnej fabryki — poleca

W. ADAMSKI

Lwów, Akademicka 2

róg Tańskiej (Hotel George'a) 4271

Wzory tapet i materij wysyłam bezpłatnie, cennik stór gratis.

miastową odmową, bądź też z uwiadomieniem w ostatniej chwili, że dana firma krajowa w wystawie z powodu przeszkód udziału nie weźmie. Są wprawdzie wyroby krajowe, ale ilość ich w stosunku do wyrobów obco-krajowych niewielka. Większa liczba wystawców przysłała wyroby zagraniczne, wyroby niemieckie, czeskie, szwedzkie, amerykańskie i t. p. Wystawa obejmuje wielki plac, za ogrodem miejskim, na t. zw. barakach, wynoszący 18.000 m. □.

Wystawa trwać będzie do 4 czerwca.

Otwarcie nastąpiło o godz. 11 rano przy udziale znacznej liczby obywateli ziemskich powiatu tarnopolskiego i okolicznych i dość licznej publiczności. Otworzył ją przemową prezes tarnopolskiego oddziału p. Federowicz, wykazując motywy, którymi wydział w urzędzeniu wystawy się kierował i środki, którymi do niej dążył. Przemawiał następnie p. W. Kozłowski, prezes Towarzystwa i wiceburmistrz p. dr. St. Mandel, życząc wystawie imieniem miasta jak najlepszego powodzenia.

Po przejściu głównej bramy kierujemy się ku lewemu oddziałowi wystawy.

I tak Leopold Hermann, właściciel fabryki budowy młynów, wystawił podwójne młyny z cylindrami mącznymi, brony talerzowe, sprężynowe, kosiarki, centryfugi, pielniki do buraków i kartofli.

Firma Roosemann i Kühnemann, oddz. dla kolei wąskotorowych Artura Koppela we Lwowie, okazała wzory torów, obrotnic i wagonów wąskotorowych własnego systemu.

Znana firma Umrath i S-ka ze Lwowa wystąpiła z maszynami mniejszymi, obliczonemi przeważnie na potrzeby i kieszenie włościan i drobnych właścicieli.

Fabryka machin i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu, której filią we Lwowie kieruje jako reprezentant p. Stanisław Komarnicki, wystawiła szereg pręgów najrozmaitszego gatunku, jak np. stalowe ruchadło wrzesińskie, plug całozelazny, piętrowy z podwójną grządziłą, ekstypator, nowy plug stalowy do głębokiej uprawy „Sep“, nowy dwuskbowy stalowy plug „Rekord“, plug ielny „Sawickiego“ itp. wypielacze Sobierskiego, obsypywacze żelazne i spulchniacze, wyorywacze buraków, siewniki rozmaitego rodzaju, młocarnie, wialnie, kartoflarki systemu Münstera, z kołem siatkowym i koszem, patentowanym w najnowszym czasie. W ogólności znakomite wyroby tej, tak dotąd mało u nas znanej fabryki polskiej pod względem swej znakomitej konstrukcji w niczem nie ustępują zagranicznym i stają do konkursu bez obawy konkurencji z wyrobami obco-krajowymi.

W dalszym ciągu przedstawiły swe wyroby firmy L. Heller, L. Queller, Józef Hamm właściciele fabryk maszyn i narzędzi rolniczych.

W pawilonie głównym wystawiły swe wyroby firmy krajowe, wśród których dziwnie odbija jakiś kupiec z Wiednia zachwalający po niemiecku w jarmarczny sposób swe noże i nożyki, sitka etc.

Leopold Klomm, mechanik z Grzymałowa okazał swój patentowany przyrząd „Viktoria“, służący do młócenia grochu, wszelkiego rodzaju roślin strączkowych oraz hreczki, dający się zastosować do młócenia wszelkiego rodzaju. Liczne uznania, pełne pochlebnych wzmianek, świadczą o wypróbowanej dobroci przyrządu; wśród nich zwraca uwagę zamówienie po niemiecku z podpisem Anton grafa Koziębrowskiego.

Biuro techniczne mleczarskie Towarzystwa akcyjnego Burmeister i Wein w Kopenhadze wystąpiło z maszynami, swego własnego systemu; są to wirówki

„Perfect“, ręczne i motorowe, chłodniki do pasteryzowanego mleka i śmietanki, przyrządy do oznaczania tłuszczu w mleku, podgrzewacze i pasteryzatory, masłnice i wyciagnaczki.

Tarnopolskie techniczne biuro i fabryka maszyn Rogowskiego, Głowińskiego i Aseńki przedstawiło amerykański motor i maszynę parową „Climax“, odznaczające się doskonałym wykonaniem i wybornym materiałem, a łączące taniość ruchu motorów spalinowych z niezawodnością ruchu maszyn parowych. Ponadto wystawiła powyższa firma wyroby własne, wykonane z wielką precyzją, ogrodzenia siatkowe i balustrady, oraz wiele przedmiotów, wchodzących w zakres ślusarstwa artystycznego i budowlanego, dalej własne plugi, pompy, klamki kute, zamki, okucia itp. Wystawa tej swojskiej, sympatycznej firmy przedstawia się pod względem artystycznym bardzo dodatnio.

Antoni Olszewski, właściciel zakładu mechanicznego „Podole“ w Tarnopolu, przedstawił przyrządy dla gorzełń, jak gniotniki słoju, pompy do wody, elewatory własnego systemu do wyciągania kartośli i t. p.

M. Borowy z Makowa wystawił putnie, konwie i t. p. naczynia własnego wyrobu.

Szkoła koszykarska z pobliskiej wsi Płotyczy okazała wyroby koszykarskie, jak kufry, kosze, koszyki. Wyroby te, wyszłe z rąk dzieci wiejskich, ogólnie się podobają. Spodziewane są również jutro wyroby koszykarskie drugiej szkoły w Łozowej.

Firma S. A. Bubera Synowie ze Lwowa wystąpiła z maszynami rolniczymi i mleczarskimi; wśród pierwszych plugi Rud. Sacka z Plagwitz, wśród drugich centryfugi powszechną zwracały uwagę.

Światowa firma Clayton & Shuttleworth przedstawiła lokomobile ulepszone, słomą opalane (jedną za 10.000 kor. zakupił Artur Z. Cielecki z Hadynkowiec) elewator, młocarnie, sikawki, kieraty rozmaitego rodzaju, plugi i sieczkarnie, amerykańskie siewniki, plewniki buraków, tryery i t. p.

Tym podobne maszyny rolnicze wystawiły dalej firmy Jana Pracnera z Rudnic (Czechy), Związek handlowy Kółek Rolniczych, Zygmunt Parnes i Pierwszy Galicyjski dom dla Ziemian.

P. Natkes ze Lwowa okazał swego systemu ruszty oszczędnościowe „Unicum“ na kształt rybich ości, zastosowanych do wszelkiego rodzaju palenisk i każdej jakości materiału opałowego.

Staraliśmy się przedstawić całość wystawy; zaznaczyć jednakowoż wypada, że wydział spodziewa się jeszcze w dniu jutrzejszym dalszych narzędzi i machin.

Na placu Wystawy znajduje się restauracja, w której przygrywa muzyka pseudo-cygańska... z Czerniowiec. Ruch na wystawie dość słaby. W pierwszym dniu zwiędziło ją około 500 osób z miejscowej inteligencji i pobliskich obywateli ziemskich. Niewątpliwie wskazanem byłoby, gdyby wystawę zwiedzili nasi włościanie i to w największej liczbie i przypatrzyli się tym wszystkim środkom, które służą do podniesienia naszej kultury rolnej i tak nie na wysokim stopniu stojącej.

We wtorek odbędzie się wystawa bydła, oraz premiowanie, na co przeznaczono 800 koron.

Na gruntach, przylegających do wystawy odbywać się będą w najbliższych dniach praktyczne roboty polne przy użyciu machin i narzędzi rolniczych.

W zaborze rosyjskim.

RUCH W GMINACH.

Korespondent „Głosu Narodu“ pisze z Kutna: „Żądania języka polskiego w urzędowaniu gminnym prawdziwie z siłą żywiołową są stawiane w coraz to większej ilości gmin. Lud nasz, zwalczając przeszkody, stawiane mu przez władze, z całą świadomością do-niosłości akcji rozpoczął walkę o język polski. Na jakie przeszkody natrafia on w tej walce, niech posłuży za dowód poniższe sprawozdanie.

W gminie Kutno na pierwszym zebraniu po Nowym Roku ktoś z zebranych odezwał się, iż podług ustawy gminnej z 1864 r., rozprawy na zebraniach winny się toczyć po polsku, a książki, protokoły zebrań itp. mają być spisane w polskim języku — i postawił wniosek, aby nadal wszystko odbywało się po polsku. Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie przez 182 obecnych na zebraniu włościan. Pisarz gminny nie chciał wnieść tej uchwały do protokołu, zabrał ze sobą książki i umknął. Wtedy na prośbę zebranych p. Zawadzki, pełnomocnik gminny, wziął arkusz papieru i napisał protokół po polsku. Naczelnik powiatu Dwigubski wyznaczył drugie zebranie, na które przybył z naczelnikiem straży ziemskiej Gribem (osławiony rzezią włościan w Łanietach) i 12 strażnikami. Sam p. Dwigubski z 2 strażnikami zajął stanowisko w kancelarii gminnej, Griba zaś z 10 policyantami postawił w rezerwie poza kancelaryą.

Pełnomocnik gminny p. Zawadzki zapytał wójta, czy to on sprowadził strażników, a po otrzymaniu odpowiedzi przeczącej, poprosił wójta, aby rozkazał strażnikom opuścić zebranie, ponieważ ustawa gminna wyraźnie zabrania im asystować na zebraniach. Naczelnik powiatu nie pozwolił strażnikom opuścić kancelarii, wtedy wójt rozwiązał zebranie, jako nielegalne, ponieważ znajdowały się na niem osoby, nie mające do tego, według ustawy, prawa, o czym został sporządzony odpowiedni protokół, podpisany przez wszystkich po polsku.

Grib (postawiony w rezerwie) począł prośbą i groźbą namawiać włościan, aby wrócili i podpisali inny protokół, zredagowany przez naczelnika, ale na to wszyscy jednogłośnie odpowiedzieli, iż podpisali już jeden, pisany po polsku, drugiego podpisywać nie myślą — i rozeszli się.

Uchwały o języku polskim zapadły jeszcze w gminach Łaniety, Krzyżanów, Rdułów.

W gminie Rdułów, gdy na zebranie przyszli strażnicy i żandarm, wójt wziął ustawę, przeczytał artykuł, zabraniający im być na zebraniu i rozkazał wyjść z kancelarii. Gdy go nie usłuchali, przeczytał powtórnie odpowiedni artykuł ustawy, a potem donośnym głosem odezwał się w te słowa: „W imieniu Najjaśniejszego Pana i z Jego rozkazu w ustawie nakazuję wam wyjść“. I to wezwanie nie poskutkowało, wtedy został spisany protokół i zebranie rozwiązano.

W dalszym ciągu zapadły uchwały w języku polskim w gminach Wojszyce i Zychlin.

Lud nasz umie być wdzięcznym. Gdy panu Zawadzkiemu zabrakło ludzi do pracy w polu, wtedy okocni włościanie przez kilka dni pomagali mu zupełnie bezinteresownie, a robotnicy z cukrowni po skończonej pracy u siebie przychodzili do roboty do p. Zawadzkiego i przez cztery dni pracowali po nocach.

— To ty... Zosiu?...

A ona podeszła ku niemu i rękę drobną wyciągnęła do przyjaciela lat dziecinnych... Uśmiechał się tylko, prawie bezwiednie. Chwilowa jasność zaświeciła na jej twarzy, ni to łuna dalekiego marzenia. Byli znowu przy sobie, z krańców świata wróceni po latach rozłąki i wpatrywali się w siebie oczyma, pełnemi pieśczo-ty i szczęścia. Przekonali się nagle, że nie było dla nich źródła ukojenia na ogromnym świecie i że stoją przy sobie z ustami, drżącymi niezapokojonym pragnieniem. Rozmawiali uśmiechami, bo dla ich uczuć anielskich słów trzeba było.

Czar zgasił. Do pokoju wszedł lekarz, wracając od łóża chorego. Tym dwojgu, zgubionym w krainie niebytu, wróciła świadomość obecnego stanu. Z ciężką, bolesną rezygnacją wracały dusze pić znowu z fali żywota.

— Czy można zajrzeć... do chorego?...

Lekarz rzekł głosem naturalnym:

— Owszem... ale pani niech się spać położy... dosyć tego męczącego czuwania... są inni, co zastąpią... Porozumiewającym wzrokiem spojrzeli na Juliusza: drgnął, bo wyczytał w nim wyrok okrutny.

— Jakież stan... panie konsyliarzu... czy nie znać maleńkiego polepszenia... gorączka może ustępuje? — spytała cicho i lekliwie...

On zaś zdobywszy się na odwagę powiedział poważnie:

— Na co się przyda ukrywać... Stan męża — beznadziejny... godzin kilka... Trzeba się zdać na wolę... na wolę Bożą... Recydywa zapalenia płuc... Trzeba mężnie patrzeć życiu w oczy... moja droga... moja droga pani...“

4) ARTUR ĆWIKOWSKI.

ŻAŁOSNA IDYLLA.

(Ciąg dalszy.)

— Kto tam?

— Przyjechałem, ciociu...

— Julek — krzyknęła — otwórz drzwi szeroko, by mógł widzieć dokładnie, mówiła równocześnie szybko, jakby jednym tchem:

— Czekaliśmy... nie wierząc prawie, że przyje-dziesz. Myślałam, że nie będzie ci się chciało puszczać i trudzić tak długą podróżą. Jakiś ty dobry...

Wprowadziła go do pokoju, oświetlonego lampą. Automatycznie, zwolna począł zdejmować płaszcz i wtedy uczuł, że mu ręce drżą...

Spytał niepewnie:

— Jakże?...

W jednej chwili ruchliwa twarz kobiety zastąpiła się cieniem.

— Żle — rzekła szeptem — doktor jest właśnie u niego... nieprzytomny... Boże, Boże...

A on głosem nienaturalnie obojętnym:

— A Zosia?...

— Pewnie kompres przyrządza... Jak się ta biedaczka namęczy przy nim... trzecią noc nie śpi... nie odciągnąć jej od łóżka... teraz dopiero widzi się, jakie złote ma serce... Rozgość ze się jak u siebie, ja tymczasem pójdę po nią...

Wyszła.

Został sam, oszołomiony, niemal przerażony ogrom-

ną ciszą tego pokoju. Światło lampy rozsiewało pogodny czar po meblach i ścianach. Na stole, w pięknie kształconej szklance stał bukiet sztucznych kwiatów.

— To ona je zrobiła — pomyślał sobie i z uczuciem pewności począł patrzeć naokół, by dojrzeć ślady jej istnienia.

Oto zobaczy ją za maleńką chwilę. Nie zdaje sobie sprawy z tego, co mu w piersi się porywa, co go łękiem przejmie... nad wirum wzruszeń góruje radość ogromna, że jest tak blisko niej i że ręki jej będzie mógł dotknąć.

Zrazu nie pamięta, że między nimi stoi życie, które ich oddarło od siebie, życie obce, nieznanne, wro-gie. Wyobraża sobie, że jest dziewczynką szesnasto-letnią, która wybiegnie ku niemu, rozpromieniona jak zorza...

Drzwi od drugiego pokoju lekko się uchyliły. Juliusz zbladł i podniósł oczy.

Weszła Zosia. Ujrzał ją i płomieniem wzroku ogarnął całą postać. Była szczupła i jakby mniejsza niż dawniej. Twarz o miękkich, delikatnych liniach pod splotem jasných, bujnych włosów, robiła zupełne wrażenie twarzy dziewczęcej. Na przedce przyczepione włosy wysuwały się kosmykami na blade czoło i skronie... Przez oczy, przesłonięte mgłą zmęczenia, patrzyła łagodna, czysta dusza...

W nim serce ścisnęło się boleśnym wzruszenia. Stoi przed nim taka jasna jak dawniej, tylko bardziej umiłowana, bo bardziej daleka. W tej jednej chwili, patrząc na nią, darował jej wszystek swój smutek i tęsknotę, bo nie mógł pojąć, jak ona kiedykolwiek skrzywdzić go mogła.

I czując, że słów znaleźć nie może, gdy cała prze-szłość głosem ogromnym w nim woła, wyszeptał wiotkimi wargami:

MARKA OCHRONNA

„Sobieski“

Najpłesza musztarda francuska

wzbudza apetyt a wzmacnia żołądek.

Wszędzie do nabycia.

Pierwsza krajowa fabryka musztardy i octu

3008

Lwów-Podzamcze, ul. Żółkiewska 109.

SAMOCHWALSTWO DOROBKIEWICZÓW.

„Kurier Warszawski“ podał następujący telegram, powtórzony potem przez jeden z dzienników krakowskich:

„Sieroszewski w liście otwartym do profesora Karejewa, w czasopiśmie „Prawo“ twierdzi, że profesor był wprowadzony w błąd przez korespondenta „Rusi“, który wskazywał partję narodowo-demokratyczną, jako kierowniczkę życia politycznego w Polsce. Przeciwnie, partja ta rozpada się (?). Sieroszewski twierdzi, że postępowi demokraci stanowią dziś najbardziej wpływową partję. Karejew zaś w osobnym artykule wypowiada żal, że został w błąd wprowadzony“.

Gdy się czyta te słowa, trudno oprzeć się wrażeniu niezmiernego komizmu, jaki sprawić musi samochwalcze wydymanie się owych „postępowych demokratów“ z p. Sieroszewskim na czele. Wszak to „stronictwo“, o którego istnieniu dowiedzieliśmy się przed kilkoma tygodniami, które nie może się wykazać nie tylko ładnym czynem, ale nawet czynu cieniem. Cała jego dotychczasowa „praca“ ograniczała się do spisania „programu“ na małej ćwiartce papieru i do zamieszczania „listów otwartych“ po dziennikach rosyjskich.

To zabieganie o łaski dziennikarstwa rosyjskiego, ubieganie się o patenty wpływu ze strony Rosyan świadczy jedynie o ubóstwie moralnem pp. „demokratów postępowych“.

Może im prof. Karejew wydawać dyplomy „najbardziej wpływowej partji“, nawet „z przyłączeniem pieczęci“, społeczeństwo polskie będzie i bez tych patentów wiedziało, które stronictwo jest organem realnej narodowej pracy, które zaś grupą szeroko-gębnych samochwalców.

Kilkanaście lat pracy narodowej w zaborze rosyjskim w najcięższych warunkach, rozbudzenie i uświadomienie i zorganizowanie mas ludu wiejskiego — to lepsza chyba rekomendacja dla stronictwa demokratyczno-narodowego, aniżeli gołosłowne przechwałki p. Sieroszewskiego opatentowane przez prof. Karejewa.

P. Sieroszewski jest jedynym chyba w Polsce człowiekiem, który mniejsza z tem, czy w dobrej wierze — potrafi twierdzić, że stronictwo demokratyczno-narodowe się rozpada. Nigdy jeszcze nie było ono tak silnem, nigdy wpływy i znaczenie jego nie rosły tak szybko.

Z tem „rozpadaniem się“ stronictwa demokratyczno-narodowego rzecz się ma zupełnie tak, jak niegdyś z „utrąceniem prenumeratów“ przez „Słowo Polskie“. Był czas, gdy codzień prawie coraz w innem piśmie, czytaliśmy dokładne wyliczenia, ilu prenumeratów „Słowo Polskie“ utraciło. Gdyby tak wszystkie te „straty“ razem zsumować okazałoby się, że „Słowo Polskie“ nie tylko niema już ani jednego prenumerata, ale musiało chyba dopożyczyć sobie abonentów, dajmy na to — u „Dziennika Polskiego“.

Tymczasem liczba prenumeratów „Słowa Polskiego“ podwoiła się od czasu zmiany redakcji.

Żupełnie tak samo rzecz się ma z rzekomem „rozpadaniem się“ stronictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim.

Rozpada się ono, rozpada, a jest coraz silniejsze i liczniejsze.

RUCH RELIGIJNY I NARODOWY WŚRÓD UNITÓW.

Z Siedlec piszą do „Głosu Narodu“:

Ruch pośród Unitów, wywołany ukazem tolerancyjnym, przybiera olbrzymie rozmiary i nic już nie powstrzyma przejścia na katolicyzm całej niyb prawosławnej ludności gubernii siedleckiej i lubelskiej. Za wszystkich parafij dochodzą nas opisy scen dziwnych i rozrzewniających.

W Nodzyniu, gdy proboszcz z ambony oficjalnie ogłosił o tolerancji w sam dzień św. Stanisława, jeden wielki, ale radosny płacz rozległ się w kościele.

W kilku następnych dniach wszyscy Unici przeszli na katolicyzm. Pop, który gospodaruje w cerkwi, zabranej Unitom, nie ma już nic do roboty. On i niektórzy jego koledzy próbowali agitować za przywróceniem Unii (niespodziewani obrońcy!!), ale im się to zupełnie nie powiodło. O przywróceniu Unii nikt z włościan nie chce słyszeć; wszyscy opowiadają o więzieniach, kontrybucjach i innych dotkliwych karach, które pzeszli z powodu Unii. W parafii nodzyńskiej przeszło na katolicyzm 600 Unitów, tj. wszyscy, którzy tu mieszkają. Dalej w głębi gubernii lubelskiej przechodzą masami unicy od 10 do 20.000, tak, że za kilka dni nie będzie tam wcale prawosławnych, oprócz popów i ich rodzin.

Ciekawy niezmiernie objaw towarzyszy tym masowym przejściom. Oto włościanie nie chcą mówić po rusku, nawet zawiązują między sobą coś podobnego do bractw, których członkowie zobowiązują się mówić tylko po polsku. A trzeba wiedzieć, że w tym kierunku nie było żadnej agitacji“.

Uniwersytet warszawski.

Pod tym tytułem ogłosił prof. Szymon Askenazy w ostatnim zeszytzie „Biblioteki Warszawskiej“ obszerny artykuł, z którego treścią pragniemy zaznajomić ogół naszych czytelników.

„Społeczeństwo polskie — pisze prof. Askenazy — nie miało sposobności bliższego wyluszczenia swoich doświadczeń, wrażeń i sądów o uniwersytecie warszawskim. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby ono nie uświadamiało sobie z całą jasnością swego stosunku do tej instytucji, aby nie posiadało w tej mierze wyrobionego oddawna, jednomyślnie powziętego i zatwierzonego zdania“.

Na jaki cel jest dzisiejszy uniwersytet warszawski przeznaczony, objaśniają liczby. Uniwersytet królewsko-warszawski (1816—1830) liczył w roku wykładowym 1829/30 773 akademików, wyłącznie Polaków. Szkoła główna (1862—1869), właściwie nigdy nie wykończona pod względem organizacji naukowej liczyła w roku 1862/63 728 uczniów, a nawet po urzędowej zapowiedzi jej zwinienia 1151 akademików, z wyjątkiem paru osób wszystkich Polaków.

Uniwersytet warszawski liczy w pierwszym roku istnienia 1073 studentów, w następnym, 1870/1 r. na skutek odpowiednich zarządzeń 1020 studentów, w roku 1871/2 823, w 1872/3 720, w 1873/4 651, w 1874/5 530, w 1875/6 467, w 1876/7 445 studentów. Odtąd liczba podnosi się i w r. 1903/4 dochodzi do 1472, a w roku ostatnim do 1485 studentów, ale dzieje się to jedynie skutkiem napływu studentów rosyjskich. Nieprawdopodobne zarządzenia administracyjne Apuchtina, Hurki i Pobiedonoscewa, ograniczające dopływ Polaków, kierują „w widokach wzmocnienia żywiołu rosyjskiego na uniwersytecie“ do Warszawy studentów rosyjskich, a zwłaszcza seminarzystów prawosławnych i tak podnoszą ich liczbę, że gdy w 1870/1 r. jest zaledwie 13 Rosyan, w 1893 r. prawosławni stanowią już 17·6% ogółu, w 1894 17·7 prc., 1895 19·26 prc., w 1896 21·4 prc., a liczba studentów katolików spada w tym samym 1896 r. do 53·7 prc.

W latach ostatnich po ustąpieniu Apuchtina ustał nieco napływ studentów z Kaługi, Wiatki, Ufy, Samary, Astrachania, Orenburga, Baku, Kerczu, Kutaisu, Tyflisu, Erywania, Taszkentu i t. d., zmniejszyła się też liczba „seminarzystów“, których zaczęto przydzielać także do innych „kresowych“ uniwersytetów: dorpckiego i tomskiego, ale nawet w ostatnim roku liczba katolików wynosi zaledwie 66·4 prc., a wraz z żydami polskimi procent studentów Polaków dochodzi do 75 prc., podczas gdy w ludności Królestwa Polskiego prawosławni stanowią zaledwie 5 prc.

Przy takim stanie rzeczy, nie jest to zjawiskiem dziwnem, owszem przy całej swej potworności zupełnie zrozumiałem, że liczba uczniów dzisiejszego uniwersytetu obniżyła się w stosunkowym porównaniu z uniwersyteciem królewskim o 180 prc., zaś w porównaniu ze szkołą główną o 210 prc., zupełnie też rozumiemy, dlaczego, mimo tak znacznej przewagi w liczbie mieszkańców Królestwa w porównaniu z Galicyą stosunek ilości polskich studentów uniwersytetu warszawskiego do ilości akademików Polaków w Galicyi przedstawia się jak 1 : 7.

Ciekawe, że gdy na ten fakt zmniejszania się frekwencji zwróciło ministerium oświaty w 1895 roku uwagę Apuchtinowi, ówczesnemu kuratorowi uniwersytetu, ten podał jako środek zaradczy: podniesienie przywilejów osobom pochodzenia rosyjskiego, urodzonym w „kraju Przywiślańskim“.

Tak wypadła statystyczne porównanie dzisiejszego uniwersytetu pod względem frekwencji z uniwersyteciem dawniejszym i ze Szkołą główną.

A chociaż i te instytucje doznawały w swym rozwoju gwałtownych przeszkód ze strony rządu, mimo to, rozumiemy z tego porównania, że jeszcze Szkoła główna mogła wydać cały zastęp znakomitych mężów i sławnych pisarzy, a uniwersytet dzisiejszy nie wydał nikogo.

Zastanawiając się nad organizacją dzisiejszego uniwersytetu wykazuje prof. Askenazy, jak od pierwszego planu jeszcze polskiego uniwersytetu w memoriałach hr. Milutina, ścieśniano i okłamywano wszystko, co mogło tylko przyczynić się do podniesienia poziomu uniwersytetu i do związania go z życiem kraju, jak wyparto z uniwersytetu profesorów Polaków, jak ulotniły się bez śladu projektowane katedry polskie, aż doszło się do dzisiejszego stanu, o którym nawet jeden z rektorów Rosyan taką oględną w r. 1895 wydał opinię: „Urządzenia naukowo-pomocnicze znajdują się w stanie nader niezadowolającym (niebлагoustrojennie) i domagają się najistotniejszej naprawy. Wobec tego dziwić się niepodobna, że rodzice, którym znane jest tak niepożądane (niezawidnoje) położenie uniwersytetu warszawskiego, nie życzą sobie wychowywać w nim swoich dzieci“.

Budżet uniwersytecki, zasilany wielkimi, — choćby w porównaniu do Galicyi — opłatami ze strony uczniów, dosiegający do 700—800 tysięcy rs. a chwiejny i niestabilny, przeznaczony jest w dwóch trzecich częściach na pensje profesorów, wyższe, aniżeli gdzieindziej, w samej Rosyi, bo mające ściągnąć Rosyan — profesorów do Warszawy.

Instytucję prywatnych docentów zniesiono.

„Inaczej — oświadczył w 85 roku gen. gub. Hurko, w swej „zapisce“ — można twierdzić z absolutną pewnością, że audytorya polskich prywat-docentów i profesorów byłyby zapełnione po brzegi, audytorya zaś profesorów rosyjskich świeciłyby pustkami“. Niemało też funduszy przeznaczono na „wzmocnioną inspekcję, której nadzwyczajną potrzebę odczuwa (krajnie nużdaietsa) uniwersytet!“

Profesorów lepszych nie udało się mimo wszystko ściągnąć, ale funduszy na cele naukowe i urzędowania zabrakło.

Zredukowano wszystkie potrzebniejsze katedry, inne obsadzono nieukami, ludźmi bez jakichkolwiek kwalifikacji naukowych a odznaczających się jedynie politycznym uzdolnieniem, uderzających „na zgnily Zachód“, na katolicyzm, a sławiących prawosławie i rosyjskie urzędnictwo państwowe.

Jakiś czas trzymało się jeszcze ponad falą parę imion polskich uczonych jak Okolskiego, Hołewińskiego; z ich śmiercią zapełniały szkołę coraz niklejsze i nikczemniejsze figury.

Z wydawnictw naukowych uniwersytetu słyną historyczne fałszy z naszej przeszłości i z dzisiejszych stosunków, choćby w Galicyi wschodniej. Z tematów konkursowych wystarczy przytoczyć takie, jak „Historia przykazu aptekarskiego w Rusi moskiewskiej“ lub „Rosyjskie opowieści i bajki o walkach tatarskich w XIII wieku“.

Idąc ile możności wiernie za śladem powściągliwego pióra prof. Askenazego (Nie zapominajmy, że artykuł ukazał się w piśmie cenzuralnem.) zatrzymujemy się na tych ostatnich wywodach. Aż wierzyć się nie chce, że to wszystko prawda, że to zaledwie część prawdy, bo autor nie mógł przecie pisać o istotnej atmosferze, o duchu, jakim owiana jest ta obecna polityczno-administracyjna instytucja rusyfikacyjna, która się nazywa uniwersyteciem warszawskim, nie mógł przecie pisać już nie o brakach, ale o klęskach, jakie ta instytucja w naszym społeczeństwie rozsiewa, nie mógł pisać o tem, czego pod względem narodowym i społecznym wymaga się od każdej nowoczesnej wyższej szkoły.

W środku Europy, na miejscu uprawionem kulturą i cywilizacją wielu pokoleń rozparł się swobodnie napół dziki lud, zdusił pochodnię wysokiej nauki i twarzą barbarzyńską, a na wskroś przewrotną ręką wystawił sobie potworny pomnik, na hańbę nie tylko nam, ale całemu cywilizowanemu światu. Jeżeliśmy zawinili dawniej, że znosiłymi cierpliwie taki stan rzeczy, że owszem nasi przedstawiciele próbowali tu środków ugodowych, nie dziwny się, że dzisiejsza młodzież warszawska tego stanu rzeczy dłużej ścierpieć nie mogła.

Teror przeciw inteligencji.

Jest faktem notorycznym, że rząd carski zorganizował sobie w ostatnich czasach nowych obrońców „ojczyzny i tronu“, w postaci najciemniejszych i najpodlejszych szumowin społecznych, które powiązawszy w „ligi patryotyczne“, szczuje na wszystkie masy reprezentujące opozycję przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, a więc przede wszystkim przeciw inteligencji. Stwierdzono już mnóstwo razy faktami i dokumentami, że „czarne sotine“ tj. bandy najpodlejszych wyrzutków społeczeństwa, które zdobyły sobie już smutną sławę w pogromach młodzieży szkolnej w Kursku, w Charkowie, Tule i w wielu innych miastach centralnej Rosyi, nie tylko cieszą się protekcją policyi, ale wprost pozostają pod jej dowództwem i na jej żołdzie.

W ciągu kilku miesięcy zebrała się wcale poważna kolekcja przeróżnych odezw i proklamacji, jakie w rozmaitych punktach Rosyi rozrzućli agenci policyjni, w celu podburzenia ciemnego motłochu przeciw nierosyanom i inteligencji. Wszystkie te dokumenty cywilizacyi i uczciwości rządu rosyjskiego, są niemal bez wyjątku pisane przez ludzi dobrze poinformowanych o każdym wewnętrznym położeniu i bardzo rzadko znaleźć tam można objawy naiwności autora, który z zawodu jest może dwornikiem-pijanicą, ale z przekonania politycznych — patryotą.

W ostatnich czasach wszyscy niemal, którzy działają w jakikolwiek sposób w kierunku liberalnym, otrzymali litografowane świstki z osobistymi pogrozkami, do których nie rzadko dołączono proklamacye, mającą na celu przekonać i na drogę prawowitego patryotyzmu nawrócić zbłąkanych liberałów.

Jedną z takich proklamacyj, jaką otrzymali wszyscy niemal inteligenci w gubernii twerskiej, ogłosił w tych dniach „Syn Otczeztwa“. Niedawno podaliśmy z niej kilka wyjątków, obecnie zaś w posiadaniu jej oryginału podajemy ją w dosłownem brzmieniu jako istotnie ciekawą i jedyną w swoim rodzaju dokument.

Proklamacya ta brzmi:

Włościanie, mieszczenie, robotnicy! Słuchajcie, co sobie panowie wymyślili. Na zebraniach miejskich i ziemskich, gdzie panowie władzę mają, po miastach wielkich adwokaci, profesorowie, studenci, nauczyciele, zbankrutowani obywatele, spanoszeni kupcy i inni panowie, którzy się inteligencją nazywają, chcą państwo nasze zmienić tak, aby zamiast cara oni sami sprawowali władzę. W tym celu wywołują panowie wszędzie gdzie tylko mogą bunt i nieporządki. Profesorowie oświadczyli, że ani sami uczyć się dalej nie będą, ani innych nauczać nie chcą. Adwokaci, ci niepotrzebni blagierzy, domagają się na swoich zebraniach konstytucji t. j. aby car zrzekł się władzy i oddał ją wybranym przez panów deputatom. Uczniowie w wielu miastach za namową rodziców porzucili naukę i zamiast siedzieć w szkole, włączają się po ulicach z chorągwiami i śpiewami, wołając: „Precz z rządem i carem!“ Panowie chcą strachem zmusić cara do ustępstw, zabijają ministrów i gubernatorów. Oni to zabili nawet zupełnie niewinnego

Pomniki i Grobowce

z czarnych granitów lub krajowych ciosów najtaniej wykonuje i poleca skład swój

LUDWIK TYROWICZ

Zakład rzeźbiarsko kamieniarski — oraz elektrycznie pędzone szlifiernie i tokarnie. 4489
Lwów — ulica Piekarska liczba 95.

wielkiego księcia Sergiusza i cara oswobodziciela (Aleksandra II).

Ręka w rękę z inteligencją rosyjską idą inteligencja ormiańska, żydowska i polska, które także domagają się konstytucji, aby nad nimi Rosyanami uzyskać władzę. Przy pomocy żydów i innych obcych narodów, spodziewa się inteligencja rosyjska obalić cara i skarb państwa w swoje ręce zagarnąć. Car ustępując przed naporem panów, postanowił właśnie powołać wybranych przedstawicieli narodu, ale panowie żądają, aby wybierano tylko ich samych a nie chłopów i mieszczan, ponieważ ci będą w sprawach politycznych wyrażali tylko swoje zdanie, a decyzyj w nich pozostawiają w zupełności carowi. Panowie zaś chcą, aby nie kto inny, tylko oni rozstrzygali w sprawach państwowych, a car i chłopcy aby się tym rozstrzygnięciom poddawali. Gdyby się panom rzeczywiście powiodło osiągnąć swoje zbrodnicze cele, wówczas, o bracia, nie uznawajcie ich władzy, rozerwijcie ich na sztuki i pokażcie, że nikt inny tylko wy jesteście siłą w państwie. Was jest 100 milionów a inteligencji niema nawet 5 milionów. Wy macie być wybranymi przedstawicielami narodu, którzy carowi swoje życzenia wyrażają. Do cara zaś należy decyzyja. Panowie będą na swoją korzyść rozstrzygali. Widzimy teraz, jak panowie rządzą po miastach i w ziemstwach, jak wyciskają z chłopów ziemskie podatki. Często sprzedają im oni ostatnią krowę, aby zapłacić zaległe podatki. Dzieci żądają od matki mleka a ona nieszczęśliwa może tylko gorzko płakać. Ale burmistrz moskiewski otrzymuje 30.000 rubli rocznej pensji a inżynierowie miejscy po 10.000 rubli. Znany działacz w ziemstwie twerskim, Petruniewicz, zrobił majątek na budowie ziemskiego szpitala. To samo udało się przewodniczącemu kurskiego ziemstwa, Rajewskiemu. Wszyscy prawie członkowie rad miejskich i ziemstwa, są pańskimi złodziejami. Panowie buntują się przeciw carowi, ponieważ chcą zająć jego miejsce, oni buntują się przeciw cerkwi, ponieważ nie wierzą w Boga, oni szkodzą ojczyźnie, ponieważ jej nie lubią i z wrogami jej, żydami, Polakami i innymi, zostają w przyjaźni. Łączmy się razem i bijmy tę inteligencję, gdzie i kiedy możemy jej dopaść, w nocy i z zasadzki. Przeciw złodziejom i nicponiom wszystkie środki są dobre. — Związek narodowy.

Odgłosy wojny.

(n) Jakkolwiek wiadomości o klęsce floty rosyjskiej w cieśninie Korejskiej dochodzą nas wcześniej i przynoszą szczegóły, odrazu dość dokładne, to jednak dotychczasowe informacje nie mogą nam wystarczyć na wyrobienie sobie pojęcia o taktyczno-strategicznym znaczeniu bezpośrednio dalszych planów Rożestwieńskiego. Że flota poniosła klęskę bardzo ciężką, nie ulega wątpliwości — klęskę tem cięższą, im strasniejszem jest, być musi, jej wrażenie i skutek moralny na pozostałych jej oficerach i żołnierzach. Nie wierzyliśmy nigdy temu wszystkiemu, co rosyjscy i niektórzy francuscy korespondenci donosili z Madagaskaru i Saigona o wojennej sprawności i o moralnym zapale rosyjskich marynarzy. Listy, jakie sami otrzymaliśmy wprost z Nossi-Bé i podobiliśmy, rzuciły dość ponure światło na metodę, z pomocą której jedynie zdołał Rożestwieński utrzymać jaką taką karność w zniechęconej i na duchu zupełnie upadłej załodze swoich okrętów.

A cóż będzie teraz?

Nie sądzimy przeto, ażeby, nawet jeżeli pozwala na to stan floty, Rożestwieński przewidywał obecnie możliwość drugiej ogólnej rozprawy. Jego troską może być tylko, jak przeprowadzić niektóre jednostki floty poza cieśninę Korejską i jak uratować inne. Admirał Togo, a poza nim admirał dowodzący na morzu Japońskiem — strzegą niezawodnie wschodnich okolic cieśniny i, jeżeli (co łatwo być może) pewnym okrętem rosyjskim udało się w ciągu sobotniej rozprawy omylić czujność japońskich krążowników na dalszej linii bojowej, potrafiały przeprowadzić udaremnić. Inaczej ma się rzecz z problemem tych statków rosyjskich, które w tej chwili prawdopodobnie krążą w pobliżu zatok i portów chińskich. Problem staje się politycznym i międzynarodowym, a na razie szczególnie trudnym i groźnym, bo z nim się łączy

ogólny problem neutralności Chin.

Pod tym względem bardzo ważne są informacje „Timesa“, dostarczone jego petersburskiemu korespondentowi przez „zupełnie wiarygodne osobistości, mające najbliższe stosunki z rosyjskim ministerstwem spraw zagranicznych“. Telegrafuje on, że w ministerstwie ustala się przekonanie, iż operacje wojenne w Mandżurii przejdą niebawem w zupełnie odmienną fazę, że

wojska rosyjskie wkroczą lada dzień do Mongolii, gdyż tam jedynie będą mogły udaremnić ruch oskrzydlający Japończyków, którzy go rozpoczynają poza granicami Mandżurii. Już trzy tygodnie temu podjęła Rosja w Pekinie dyplomatyczne starania, w rezultacie których mogłby Liniewicz przejść do Mongolii... nie naruszając neutralności chińskiego państwa.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, żeśmy tę właśnie akcję petersburskiej dyplomacji przewidzieli wkrótce po bitwie mukdeńskiej — gdyżśmy zapisali pogłoskę o nieuznaniu przez Rosję ściśle wykreślonej granicy Mongolii w zachodnio-północnej Mandżurii. Upatrywaliśmy wtedy i dziś tem bardziej upatrujemy w poruszeniu całej tej kwestii

tendencję do zakończenia kampanii przez wywołanie zatargów między pań-

stwowych, a ewentualnie rozszerzenie wojny poza jej dzisiejszy zakres. Rosja za początku wojny oświadczyła, iż za strefę wojenną uważa także Mandżurię, z wyłączeniem linii kolejowej Sinmintin Jinkau (Niuczwang) i terytoriów, poza nią leżących. Japonia nigdy tego jednostronnego zakreślenia nie przyjęła, odpowiedziała jednak, że sama operacji nie rozszerzy tam, gdzie ich Rosyanie nie podejmą. Lecz ewentualnie Japończycy przyjęli milczącą granicę, zakreśloną przez Rosję — bo zaprotestowali przeciw pogwałceniu chińskiej neutralności przez Miszczenkę, w pamiętnej jego wyprawie na Jinkau. Rosyanie znów zaprotestowali ze swej strony przeciwko okupacji Sinmintinu przez Japończyków, twierdząc, że miasto i okolica nigdy nie były zajęte przez wojska rosyjskie.

Ten stan rzeczy pogorszył się znacznie, kiedy, po bitwie mukdeńskiej, rozpoczęły się obroty wojsk na północy. Rosyanie odkryli nagle, że... w rzeczywistości żadnej wyraźnej granicy między Mandżurią i Mongolią nie ma — i zaproponowali, aby granica zaczynała się mniej więcej o 30 klm. na zachód od Tielingu. Tymczasem na mapach rosyjskiego generalnego sztabu granica ta wyraźnie naznaczona... znajduje się o 94 klm. za Tielingiem. W ten sposób zmieniona granica utrudniała, rozumie się, lub może nawet wprost udaremniała Japończykom wykonanie ruchu oskrzydlającego na zachodzie — jeżeli chcieli przestrzegać neutralności Mongolii.

Japonia więc na propozycję rosyjskie wcale nie odpowiedziała. Rosja dwukrotnie nalegała w Pekinie o wydostanie odpowiedzi z Tokio, a gdy i to nie odniosło skutku, uwiadomiła rząd chiński, że, wobec milczenia Japonii uważa, iż ma ręce rozwiązane i może czynić, jak jej nakazuje własny interes — tj. przerzucić część swoich wojsk do Mongolii, ażeby się zabezpieczyć przeciwko „bezwzględnej taktyce nieprzyjaciela“. Wspomniałobyśmy bardzo Rosję oświadczyła, że na Chinach zemsty szukać nie będzie, ile że Chiny istotnie nie są odpowiedzialne za japońskie przestępstwa. W każdym razie, nowomianowany po zmarłym Lessarze poseł rosyjski w Pekinie, Pokoitiłow, otrzymał instrukcję, według której ma się zająć bezzwłocznie i głównie kwestyą neutralności.

Ale decyzyja Rosji wkroczenia na terytorium Mongolii wywołała

przerażenie w gabinetach i kołach dyplomatycznych, bo te ją uważają za pierwszy krok do aneksji chińskiego terytorium i otwiercie całej kwestii rozbioru chińskiego państwa. Kiedy więc teraz Rosja usiłować będzie z zwykłą sobie bezwzględnością uratować część rozbitej floty bałtyckiej przez skierowanie jej do portów lub wysp chińskich, problem międzypaństwowy spotęgował się w bardzo groźnych rozmiarach.

Tymczasem sami rosyjscy korespondenci piszą o wypadkach w Mandżurii

rzeczy prawie nie do uwierzenia.

Zbliża się dzień wielkiej, może największej w tej wojnie bitwy, Japończycy pojawili się w znacznych siłach daleko, bo aż 35 klm. poza tyłami wojsk rosyjskich, mimo to Kuropatkin urządził sobie wakacyjne wycieczki koleją żelazną, we własnym wspaniałym pociągu, którego nie chciał ustąpić na użytek nowego naczelnego wodza. Korespondenci donoszą np., że kilka dni temu stacya w Kuntulengu zaroila się pięknymi, bardzo eleganckimi damami, że zjechał tam były szef sztabu polnego, generał Sacharow z narzeczoną (w tualecie siostry Czerwonego Krzyża), z księżną Reuss, która co dopiero przybyła z Rosji, aby również zostać miłośnią piasunką rannych... adiutantów sztabowych, że na koniec przybył i sam Kuropatkin w otoczeniu świetnego sztabu. Nazajutrz całe wesołe towarzystwo wyjechało na zwiedzenie szpitali. Równocześnie zaś armia Kuropatkina, stojąca daleko na północ, oczekuje bitwy z godziny na godzinę.

Skoro rosyjscy korespondenci takie rzeczy piszą, musimy im wierzyć. Ale nie dziw, iż tego rodzaju wiadomości nie przyczyniają się do podniesienia ducha w Rosji. Cóż mówić o duchu żołnierstwa carskiego wobec bezustannie zwycięskiego nieprzyjaciela?

Pojawienie się kilku japońskich szwadronów 30 klm. na północ-zachód za Kuntulengiem stwierdzili korespondenci „Rusi“ i „Now. Wremieni“. Przypominamy, że bitwa mukdeńska zaczęła się podobną wyprawą japońskiej kawalerii. Jednakże sztab petersburski nie przywiązuje do tego faktu wielkiego znaczenia, bo ostatnie wywiady Liniewicza znalazły w tych stronach... „tylko bandy Chunchuzów“.

Jest to zwykły wybieg raportów mandżurskich: gdy nieudolność, czy niedbalstwo generałów przeoczy jakiś śmiały ruch Japończyków, przypisuje się go Chunchuzom, następnie bandom zbójckim pod wodzą nieprzyjaciela, później Japończykom — przebranych za Chunchuzów.

O śmiałej wyprawie przedsiębiorczego generała Miszczenki na południe miasta Fakumen, przeciwko forpocztowym pozycjom japońskim, niema dotąd jeszcze z Tokio urzędowej wiadomości. Raport Liniewicza głosi, że po odparciu Japończyków, spaleniu magazynów w Sinlunczan i zniszczeniu drutów telegraficznych na dalekiej przestrzeni, Miszczenko wpadł na wielkie kupy Chunchuzów, które po części zniósł, po części rozpuścił. Japończyków dostało się 233 do niewoli z dwoma maszynowemi działami. O ile ta wiadomość jest prawdziwą, to

zwycięska wyprawa Miszczenki.

byłaby poważnym odwetem za klęskę Rennenkampfa i wskazywałaby na słabość pozycji japońskich na prawym brzegu rz. Liao, blisko granicy mongolskiej. Zachodzi jednak pytanie, czy ta wieść pomyślna nie jest, jak zwykle u Rosyan, zapowiedzią bez porównania do- nioślejszej klęski.

Stanowisko „Petrolei“ wobec kraju.

Na artykuł nasz pod tytułem „Hakatyzm w centrum naszego przemysłu naftowego“ w nr. 240 „Słowa Polskiego“, otrzymujemy od „Petrolei“ z Wiednia następujące wyjaśnienie:

Hakatyzm w pojęciu opinii polskiej nie był nigdy naszym celem a środki działania, jakieśmy, jednocząc w sobie organizacje galicyjskich producentów nafty, stosowali w wykonaniu nałożonego na nas zakresu czynności, nie zasługują bynajmniej na miano nieprzyjajnych lub wrogich wobec społeczeństwa polskiego. Już sama tendencja naszej organizacji, zdążająca do sanacji naftowego przemysłu jako całości, — wyklucza nieprzyjajne usposobienie wobec społeczeństwa polskiego, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że cel nasz tylko w największej zgodzie i porozumieniu z polskimi pracownikami naftowymi i z opinią publiczną w kraju osiągnąć jesteśmy w stanie.

To też nie kierowaliśmy się bynajmniej w przeznaczeniu p. Zukiera na kwestyonowane stanowisko w Boryslawiu innymi względami, jak tylko kwalifikacją tego pana do zajęcia właśnie tego stanowiska. Autor artykułu, chcąc widocznie uczynioną społeczeństwu polskiemu krzywdę w jaskrawszym przedstawić świetle, przecenił zajmowaną przez p. Zukiera pozycję, przypisując jej pierwszorzędne i kierownicze znaczenie. W rzeczywistości tak nie jest. Pan Zukier przydzielony został tylko w charakterze administracyjnego pomocnika do boku p. dyrektora Gąsiorowskiego, któremu ze względów na kierownictwo interesów „Petrolei“, przyznano Boryslaw, jako obecne centrum przemysłu naftowego, na siedzibę. P. Zukier dostał nominację na kierownika czynności czysto biurowych, tak zwanego „Bureauschefa“, a wybór nasz padł dlatego na jego osobę, że p. Zukier w tym właśnie charakterze służył długie lata w biurze kartelowem i nabrał potrzebnej do piastowania tego urzędu rutyny i doskonałej znajomości interesów.

Dopóki pozycja kierownika naszego biura w Boryslawiu była samodzielną, wybieraliśmy dyrektorów właśnie z pośród sił krajowych, to też był na początku naszym dyrektorem w Boryslawiu p. Łyssy, a później przez dłuższy czas p. Lewakowski. Ponieważ obaj ci panowie przeszli do innego zakresu pracy, a rozwój interesów, koncentrujący się coraz więcej w Boryslawiu, tego wymagał, uważaliśmy za wskazane przeznaczyć dyrektora naszego głównego biura we Lwowie, p. Gąsiorowskiego do Boryslawia a dodać mu, jak już było wspomnianem, wypróbowaną siłę biurową w osobie p. Zukiera do pomocy.

W ten sposób pragnęliśmy właśnie nasze biuro w Boryslawiu wyposażyć jak najlepiej, bo sądziliśmy, że wielka wiedza techniczna i szerokie doświadczenie zawodowe p. dyrektora Gąsiorowskiego znajdą najlepsze uzupełnienie w biurowej rutynie i wybitnym zmysle kupieckim p. Zukiera.

Niewątpliwie byłibyśmy dali pierwszeństwo urzędnikowi krajowemu o równych, a nawet mniejszych kwalifikacjach, ale właśnie w tej dziedzinie pracy nie mieliśmy odpowiednich kandydatów; pierwszeństwo dali byśmy mu byli tem chętniej, że uważamy, iż obok kwalifikacji specjalnej kupieckiej, jest znajomość mowy krajowej najważniejszym warunkiem i bynajmniej nie chcemy powstawać przeciw zasadzie, że przy obsadzaniu posad instytucji pracujących w kraju, należy przede wszystkim uwzględniać krajowców.

Wiadomości bieżące.

— **Telefon międzymiastowy.** Z Dyr. poczt i telegr. otrzymujemy następujący komunikat: Chociaż przyzwolona już w zasadzie druga międzymiastowa linia telefoniczna ze Lwowa do Krakowa nie jest jeszcze wybudowaną, to jednak na wielostronnie objawiane życzenie zaprowadzi się na razie prowizorycznie z dniem 1 czerwca 1905 za pośrednictwem centralnej stacyi telefonicznej w Krakowie międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Wiedniem, Lwowem, Krakowem, Bielskiem-Białą i sieciami w Przemyśle, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie, włączonemi do międzymiastowej linii telefonicznej nr. 3559 Wiedeń—Lwów.

Należytości za każdą dozwoloną relację są podane w rozdziale VIII wstępu do spisu abonentów telefonicznych.

Osoby nie posiadające telefonu u siebie, mogą rozmawiać za pomocą publicznej mownicy za opłatą w gotówce przypadającej należytości.

Ruch normalny podejmie się dopiero wówczas, gdy oddaną będzie do użytku druga linia telefoniczna Lwów—Kraków. Niezależnie jednak od tego wskazaniem jest, aby ze względu na bardzo znaczną długość tej międzymiastowej linii telefonicznej abonenci, których stacye abonamentowe mają obecnie tylko pojedyncze przewody, postarali się o urządzenie dla tych stacyj

Najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe, bukiety imieninowe w najgustowniejszym ułożeniu, kwiaty wazonowe, jak hyacenty, azalie, kamelie, palmy

itp. poleca po jak najniższej cenie

Zakład ogrodniczy i skład nasion

Ant. Klimowicza i Syna

— we Lwowie, plac Halicki 1. 14. —

964

Nie posiadamy żadnej filii. Upraszamy dokładnie adresować. — Adres telegraficzny: Antoni Klimowicz, Lwów

przewodu zwrotnego, gdyż tylko na liniach o podwójnym drucie zapewnić sobie można prawidłowe rozmawianie na tak znacznej odległości.

Połowiczne to rozporządzenie nikogo w interesowanych miastach nie zadowoli, ale natomiast, jak to z góry można przewidzieć, narobi wiele kwasów w miastach, które miały już dawniej połączenie telefoniczne z Wiedniem, przedewszystkiem więc we Lwowie i Krakowie. Już bowiem przy dotychczasowym stanie rzeczy w najbardziej ożywionych godzinach dnia nie można się było nieraz doprosić rozmowy, a stan ten zmienić się może w formalną klęskę, gdy przybędą do uczestników telefonu międzymiastowego Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Przeworsk i Tarnów.

— **Konkurs.** Rektorat Politechniki ogłasza z terminem do końca czerwca konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze technologii chemicznej I. i II. (w laboratorium profesora Pawlewskiego).

— **Stypendya.** Magistrat miasta Lwowa rozpisuje do 15 czerwca konkurs na dwa stypendya dla uczniów szkoły ogrodniczej pod Lwowem.

— **Jutro w Związku naukowo-literackim** mówić będzie prof. Adam Cehak o twórczości Kasprowicza. Odczyt ten obudzi niewątpliwie ogólne zainteresowanie. Początek o g. 8.

— **Ruski komitet wyborczy** ogłosił do wyborców ruskich miasta Lwowa odezwę, w której wzywa ich do wstrzymania się od głosowania.

— **Pni Zofia Czaplińska**, znana we Lwowie artystka dramatyczna weszła w skład personelu teatru miejskiego. Już w najbliższym czasie ujrzymy dawną ulubienicę publiczności na scenie.

— Teatry. Teatr miejski:

We wtorek 30 bm. przedstawienie popularne po cenach znizonych: „Nie igra się z miłością“ (On ne badine pas avec l'amour), dramat w 5 aktach Alfreda Musseta, przekład Wład. Sabowskiego.

We środę 31 bm. po raz pierwszy (nowość); „Łańcuch“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach, napisał Herman Heyermans, autor „Nadziei“, tłumaczył Władysław Prokisch. W przedstawieniu udział biorą pp. Ogińska, Jankowska, Wojnowska, Stachowicz, Chmielińska, Feldman, Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Nowacki, Kliszewski, Hierowski, Solski, Jaworski i inni.

We czwartek 1 czerwca popołudniu o godz. 3½ „Nadzieja“, dramat z holenderskiego w 4 aktach Hermana Heyermansa, tłumaczył J. Kasprowicz.

We czwartek o godz. 7½ wieczorem po raz czwarty: „Taksator“, operetka w 3 aktach Al. Engla i Jul. Horsta, przekład Adolfa Kitschmana; muzyka C. M. Ziehrera.

— **Tężec karku.** W ubiegłym tygodniu tj. w czasie między 14 a 20 maja zachorowało w Galicyi na „meningitis epidemica“ wedle urzędowych wykazów 127 osób, a 61 zmarło. Najwięcej osób, bo aż 22 zachorowało w powiecie krakowskim, w powiecie chrzanowskim i łańcuckim zapadło po 11 osób, w sokalskim 9, w tarnobrzskim 8, w jarosławskim i mieleckim po 6, w wadowickim 5, w cieszanowskim, myślenickim i w mieście Krakowie po 4, w powiecie bielskim, kamionieckim, rzeszowskim, tarnowskim i żółkiewskim po 3, w kolbuszowskim, niskim, pilzneńskim, przemysłańskim, w Starym Samborze i Wieliczce po 2 a we Lwowie i w powiecie bobreckim, husiatyńskim, nowotarskim, podgórskim, przemyskim, przeworskim, rawskim, w Ropczycach i w Strzyżowie po 1 osobie.

W tym czasie od 14 do 20 bm. wyzdrowiało w Galicyi ogółem 105 osób, a pozostało w leczeniu 282 osób.

Pojedyncze wypadki tej choroby stwierdzono w tym samym czasie w Niższej i Wyższej Austrii, w Styrii, w Czechach (3 osoby), w Morawii (6 osób), na Śląsku (15 osób), a również jeden wypadek stwierdzono w Czerniowcach.

W Niemczech zachorowało w jednym powiecie opolskim w czasie od 17 kwietnia do 7 maja 621 osób, a umarło 317. W dniu 7 maja pozostało w leczeniu wraz z chorymi z poprzednich tygodni ogółem 802 chorych w tym powiecie. W czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia zachorowało w całych Prusach 1935 osób na tę chorobę, z czego 994 zmarło, z tej cyfry przypada 1814 chorych na Śląsk pruski, z czego zmarło 932 osób. W Berlinie chorowało 13 osób.

W Nowym Jorku zachorowało w ubiegłym tygodniu 195 osób, a zmarło 87.

Na dowód, że „meningitis cerebrosppinalis epidemica“ nie jest żadną „nową“ chorobą, lecz pojawia się rok rocznie w Europie, przytaczamy ilość zmarłych na tę chorobę w Austrii w ubiegłych latach. W roku 1901 zmarło ogółem 146 osób, z tego 78 w Galicyi, 46 w Czechach, a 16 w Niższej Austrii (Wiedeń). W roku 1902 zmarło ogółem 83 osób na meningitis: z tego 32 w Galicyi, 32 w Czechach. W roku 1903 umarło 115 osób, z czego 40 w Galicyi, 51 w Czechach. W innych krajach austriackiej monarchii występowała ta choroba w znacznie mniejszej liczbie wypadków, ale oprócz Salzburga, Tryestu, Istrii i Śląska nie oszczędziła żadnej prowincji.

Z dat powyżej przytoczonych widać, że opatrzenie tej choroby przymiotnikiem „epidemicznej“ jest właściwie kwalifikacją naukową tylko, a nie stwierdzeniem, jakoby wyrodziła się w masową epidemię. Powstawanie i pojawianie się jej nie jest związane żadnymi znanymi regułami, prócz tej, że „meningitis epidemica“ pojawia się w miejscach niezdrowych i brudnych, natomiast wolne od niej są zupełnie miejscowości o dobrych warunkach higienicznych, jak zdrojowiska i miejsca kąpielowe.

— **Ruch ludności we Lwowie** w tygodniu od 14 do 20 maja b. r.:

Urodziło się żywo 34 pici męskiej, 30 pici żeńskiej, razem 64.

Zmarło 48 pici męskiej, 43 pici żeńskiej, razem 91, z tego obcych 2.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 9, w 1 roku 18, od urodzenia do 5 lat 28, od 5 do 15 lat 10, od 15 do 30 lat 7, od 30 do 50 lat 16, od 50 do 70 lat 13, nad 70 lat 12 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 7, gruźlica 29, zapalenie płuc 11, dyfterya 2, choroby zakaźne 1, udar mózgu 14, wady serca 7, odra 1, nowotwory 6, szkarlatyna 3, tyfus brzusny 0, koklusz 0, tyfus plamisty 0, cholera infantum 0, inne naturalne przyczyny 18 wypadków.

Wypadku gwałtownej śmierci nie było wcale.

— **Kościół św. Mikołaja.** Staraniem gminy miasta Lwowa odbywa się obecnie restauracja kościoła św. Mikołaja, której koszt obliczony jest na kwotę 33.800 koron. Znaczna część robót restauracyjnych jest już ukończona, a między temi usunięto także stare organy natomiast zaś ustawiono zupełnie nowe. Onegdaj odbyła się w obecności grona zaproszonych osób próba rzeczonych organów przez p. Jareckiego, dyrektora konserwatorium. Próba wypadła bardzo korzystnie, a wynik jej przynosi istotną chlębę fabryce, w której organy zostały wykonane. Jest to fabryka lwowska Rudolfa Haasego, mieszcząca się przy ul. Pijarów. Prospekt zewnętrzny wykonany został przez rzeźbiarza Sokulskiego wedle planów Urzędu budowniczego miejskiego (inż. Łużeckiego). Organy są zbudowane wedle systemu pneumatycznego, u nas dotąd niestosowanego a wykonanie wypadło tak ze względu na zewnętrzne kształty jak niemniej na konstrukcję wewnętrzną i ton instrumentu pod każdym względem bez zarzutu, co ze względu na niekorzystną sytuację chóru bardzo wąskiego nie było zadaniem zbyt łatwym, a przeto tem bardziej podnieść należy.

Nadmienić jeszcze wypada, że cenę za organy policzył p. Haase dość niską więcej reklamową, bo chodziło mu raczej o dobre zaprezentowanie swej fabryki niż wielkie zyski. Koszta robót restauracyjnych dotąd w kościele wykonanych wynoszą 24.850 k. Kolaudacya tych robót przez komisję miejską odbędzie się tymi dniami.

Pożądane są jeszcze naprawa sygnaturki tudzież rekonstrukcyja portalu, na które to roboty plany w urzędzie budowniczym są już przygotowane.

— **Zabytki artystyczne w ruderze.** Nawet w starej na pozór bezwartościowej ruderze znaleźć można zabytki starej sztuki budowniczej cenne jako materiały dla historii budownictwa i rzemiosł w kraju. Dowodem tego, że w walonej obecnie kamienicy miejskiej l. 5 ul. Błacharska, znaleziono cztery obramienia odrzwiowe kamienne renesansowe z końca XVI lub początku XVII wieku, dalej drzwi żelazne kowalskiej roboty charakterystyczne z wieku XVII wieku, wreszcie kilka belków polichromowanych.

Wskutek pisma grona konserwatorów Galicyi wschodniej, do magistratu wystosowanego, oddano powyższe przedmioty Muzeum historycznemu miejskiemu. Będą one użyte ewentualnie przy przeróbce baszty prochowej na archiwum miejskie lub zachowane w niej jako okazy historyczne.

— **Święcenie niedzieli.** Lwowscy masarze postanowili jak co roku, tak i teraz święcić niedziele w ten sposób, że od czwartego czerwca do 31 sierpnia będą zamykać sklepy swoje o 12 w południe, nie otwierając ich aż w poniedziałek rano, aby „dać możliwość przez tych kilka letnich niedziel sobie i personalowi zaczerpnąć świeżego powietrza“.

— **Oberwanie się chmury.** We wsi Regulice (pow. chrzanowski) orkan, połączony z oberwaniem chmury, zniszczył wszystkie ziemniaki, zamulił łąki, a woda, płynąca szerokimi strumieniami, podmyła wiele domów mieszkalnych. Tego samego dnia orkan uniósł z pola 6-letnią Rozalię Gędoś z Kłoszowej. Dziewczyna pała krowę, a burza porwała ją i uniosła na drogę gminną, gdzie znaleziono ją później nieżywą.

O oberwaniu się chmury donoszą również z powiatu samborskiego, gdzie wskutek gwałtownego deszczu wystąpiły potoki Czerchawka i Błazówka, zalewając grunty i pola w gminach Czukiew, Błazów i Czerchawa. Wszystkie niemal mosty zostały zerwane lub znacznie uszkodzone. Woda zamuliła zboża, które nie podniosą się już więcej. Szkodę trudno na razie obliczyć. Przypuścić jednak można, że wynosi około 15 tysięcy koron.

— **Sztandar syonistyczny.** W nr. 21 „Wschodu“ znajdujemy notatkę ze Stanisławowa: „Co roku mniej więcej od połowy maja bywają urządzone gremialne wycieczki tutejszych szkół średnich pod dozorem profesorów. Młodzież tedy maszeruje klasami w osobnych oddziałach a przed każdym oddziałem nosi się zwykle polską chorągiew. Bywają niekiedy zatargi o tę chorągiew między młodzieżą nieżydowską a żydowską, która nie chciała kroczyc pod „obcym“ sztandarem. Otóż obecnie pozwolił dyrektor tutejszego gimnazjum p. Terlikowski na sporządzenie sztandaru-biało-niebieskiego i na mocy tego pozwolenia sporządziły sobie chorągwie prawie wszystkie klasy począwszy od II—VI“.

— **Kronika policyjna.** W ul. Panieńskiej pod l. 38 otworzono mieszkanie p. Józefa Zycha i skradziono

plaszcz zimowy i letnią zarzutkę. — W kościele O. O. Jezuitów skradziono p. Zofii Komarnickiej złoty damski zegarek podwójnie kryty z monogramem Z. L. — Podczas uroczystości koronacyjnej skradziono na pl. Maryackim p. Gustawowi Jazejko pularę, zawierający 13 koron, 2 złote pierścionki, obrączkę ślubną znaczoną M. R. 1891 15/5 i sygnet z monogramem S. J. — W ul. Kazimierzowskiej przejechał wczoraj rano woźnica z Zimnej Wody Jan Mroka, czteroletnią córeczkę belfra Chaję Grüllównę i potłukł ją nieznacznie. Dziecko bawiło się w ulicy bez dozoru. — Na pl. Maryackim skradziono wczoraj podczas uroczystości panu dr. Janowi Ziembickiemu pularę, zawierający 80 kor. — Z ganku realności pod l. 1 przy ul. Św. Teodora skradziono szal jasno popielaty, wartości 40 kor. — Podczas festynu na Wysokim zamku skradziono p. Józefowi Seldleczgowi tulski zegarek srebrny wraz z krótkim łańcuszkiem i dewizką. — W kościele O. O. Jezuitów skradziono p. Agnieszce Krawcównie pularę, zawierający 3 kor. — Za pobicie żony i wywołanie przez to w Rynku kolosalnego zbiegowiska, aresztowano zarobnika Teodora Hawryszka, a że ten w złości poobrażał policyantów i bił się z nimi, nie chcąc iść do policyi, oskarżonym będzie o opór władzy i obrazę warty, za co posiedzi niezawodnie kilka tygodni. — W ul. Czarneckiego pod l. 24 dostał się złodziej na strych i porzbiłszy przedziały strychowe lokatorów, pokradł ubrania i bieliznę.

□ **Przemyśl.** Ze spraw miejskich. Z powodu prac przygotowawczych około wodociągów i kanalizacji i znacznych wydatków na budowę szpitala powszechnego, tudzież zakupno starego szpitala, gmina w tym roku nie przystępuje do żadnych ważniejszych robót. Projektowanem jest jedynie zbudowanie na targowicy małego bazaru w miejsce starych drewnianych bud i kramów, z których już kilka zgorzało. Natomiast pozostaje sporo budowli prywatnych. Po przedmieściach przybędzie około 30 budynków parterowych, nadto w mieście i w śródmieściu 20 kamienic jedno i dwupiętrowych.

Druga kadencya roków przysięgłych rozpoczyna się 29 bm. w poniedziałek i zajmie dni 21. Spis rozpraw obejmuje prawie same kradzieże, nie budzące żadnego zającia.

Budowa seminarium ruskiego. Po długich pertraktacjach rząd zakupił przy ul. Basztowej znaczny kompleks gruntów pod budowę dycezyjnego seminarium duchowego gr. k. obrz. Grunt odpowiada wszelkim wymogom higieny, a nawet i piękna. Wysooko położony, z widokiem wspaniałym ku zachodowi i na południe, w stosownym oddaleniu od innych domostw mieszkalnych nadaje się wybornie dla zakładu wychowawczego.

Budowa seminarium ma być rozpoczęta pod jesień.

Zakład wodoleczniczy dra Madejskiego i dra Kuhny zostanie w b. tygodniu oddany do publicznego użytku. Zakład oprócz łaźni dla zabiegów hydropatycznych posiada łaźni dla kąpieli mineralnych i borowinowych, salkę dla gimnastyki szwedzkiej, salę inhalacyjną i salę dla kąpieli elektrycznych. Studnie zakładu obfitują w wodę. Zakład posiada własny motor parowy i jest oświetlony elektrycznie.

Oddział balonowy (pod komendą kapitana Engla) rozpoczął przed kilku dniami ćwiczenia na placu musztry koło wsi Wilczy. We czwartek, 1 czerwca o g. 7 rano odbędzie się pierwszy wolny wzlot balonu.

Kolarze i automobiliści przemyscy i z okolicy puszcza się w pogoń za tym balonem. Zwycięzcą będzie ten, komu się uda osiągnąć miejsca wylądowania balonu najpóźniej do 15 minut po (spadnięciu).

Aby i w razie silniejszego wiatru umożliwić kolarzom wyścigi, spuszczone będzie z balonu na odległość do 15 kilometrów od Przemyśla spadochron, który kolarze osiągnąć powinni. Na stosownie większej odległości będzie spuszczone drugi spadochron, o którego posiadanie mogą się ubijać jadący samochodami. Zwycięzcy otrzymają premie w upominku.

Wzięcie udziału w tej gonitwie jest wszystkim dozwolone.

Blizszych danych otrzymać można u komendanta oddziału balonowego na miejscu ćwiczeń w Przemyślu.

□ **Stanisławów.** Wykład p. Zygmunta Wasilewskiego. Wygłoszony w sobotę na rzecz tut. „Czytelnicy naukowej“ zgromadził w sali Kasyna miejskiego liczną i inteligentną publiczność, która z zajęciem wysłuchiwała ze znanstwem napisaną rzecz o „artystach w negliżu powieściowym“. Prelegent dał nam kawał wytwornej i subtelnej krytyki literackiej opartej na oryginalnym sposobie widzenia i trafnie scharakteryzował twórczość autorów modernistycznych, biorących sobie z pewną pasją za bohaterów swoich powieści artystów wszelkiej broni, tak jak dawniej, bywali nimi fabrykanci, kupcy i inżynierowie. Obecnie przyszła kolej na artystów. Prelegentowi dały sposobność do wyrażenia swoich poglądów na tych bohaterów najnowsze powieści Jaroszyńskiego „Chimera“ i Tetmajera „Zatrącenie“, ale i dla nieznanających tych utworów, były uwagi prelegenta o nadużywaniu psychologii dusz twórczych w bieżącej literaturze, niezmiernie zajmujące. Szanownemu gościowi podziękowali słuchacze za wykład gorącymi oklaskami.

Splaty częściowe dozwolone

za poprzednim ustnem lub listownem porozumieniem się. — Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prośbę w całości darmo i opłatnie. 2951

Dom Towarowy „Au Louvre“

Lwów, ul. Sykstuska 6.

oddział dla dywanów, firanek, porter, kolder, kapy na stoły i łóżka, kocyków i przedmiotów dekoracyjnych.

„Mały Louvre“ nowo otworzona filia przy ul. Halińskiej 19, oddział nowości damskich i dziecięcych, jak bluzek, szlafroków, parasolek, rękawiczek damskich. konfekcyi dziecięcej, bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej

Wiece w sprawie propinacji zwołuje grono tutejszych obywateli na dzień 1 czerwca do sali teatralnej. Idzie o zaprotektowanie przeciwko przedłużeniu prawa propinacji, w obecnie istniejącej formie, po za rok 1910.

Obrona więźnia. Przed kilkoma dniami zbiegło z tutejszego więzienia na Dąbrowie trzech areztantów, tych jednak niebawem schwytano i zawrócono do zakładu karnego, w niedzielę rano zaś, umknął prowadzącemu go do kościołka protestanckiego na nabożeństwo dozorca więzień Heinberger, a na pamiątkę odebrał mu w dodatku pałasz. Więzień, w ten sposób uzbójony, pogonił aż do Mykietyniec nad Bystrzycą i tam ukrył się w lesie. Próbowano go osaczyć i wziąć szturmem, ale więzień broni się konarami, których ma podostatkiem i wywija gęsto pałaszem, tak, że przystąpić do niego trudno. Armia obłącznicza czeka póki waleczny zbieg nie zgłódnieje, poczem ma nadzieję wziąć go do niewoli, bez szkody dla siebie.

☐ Zaleszczyki. Poświęcenie budynku „Gwiazdy“, połączone z obchodem 25 letniego istnienia stowarzyszenia odbędzie się dnia 1 czerwca br. z następującym programem: O godz. 11 rano solenne nabożeństwo w kościele parafialnym; o godz. 12:30 uroczysty pochód do nowego budynku; o godz. 1 akt poświęcenia i wpisy do księgi pamiątkowej; o godz. 1:10 przemowy; o godz. 1:30 wspólna uczta; o godz. 8 wieczór uroczysty.

Wstęp na wspólną ucztę od osoby 4 kor. — delegaci i goście zamiejscowi mają wstęp wolny. Wpisywać się na ucztę można tylko do dnia 31 maja 12 w południe. Wstęp na uroczysty wieczór 40 hal. od osoby — krzesła dla pań.

☐ Drohobycz. Jubileusz ćwierćwiekowej pracy swego dyrektora dra. Wiktora Lechowskiego obchodzić będzie w dniu 31 b. m. tutejsze Towarzystwo zaliczkowe.

Dziedzicobójstwo. W Dobrowlanach pod Drohobyczem dnia 23 maja b. r. znaleziono w lesie dworskim dziecię płci męskiej. Komisya sądowo lekarska na drugi dzień orzekła, że dziecko mogło już mieć kilka dni i zostało uduszone a co najmniej leżało w lesie sześć tygodni.

☐ Pożary w kraju. W Radomyślu nad Sanem, w nocy z soboty na niedzielę ogień zniszczył 7 gospodarstw. — W Uhrynowie (pow. Stanisławów) spłonęło kilka zagrod włościańskich, wartości 1220 koron. — W Piskorowicach (powiat Jarosław) spłonęły zagrody Oleksy Beńka i Piotra Pucyły, a szkoda wynosi 3500 koron. — W Skniłowie (pow. Złoczów) zniszczył pożar cztery gospodarstwa wartości 3090 koron. — W Przedmieściu wielkiem (pow. Rawa) spaliła się karczma wraz ze sprzętami. Szkoda wynosi 2500 koron. — W Wygodzie winiatynieckiej (pow. Zaleszczyki) spłonęło 5 zagrod włościańskich, wartości 4765 koron. — Chorostkowie (powiat Husiatyn) zgorzały 3 chaty wraz z budynkami gospodarskimi. Szkoda 2300 koron. — W Remizowcu (pow. Złoczów) padły ofiarą pożaru dwa gospodarstwa wiejskie Fedka i Iwana Popadiuków. Szkoda 6931 koron. — W powiecie stanisławowskim wybuchły pożary: W Haniusorach, Myketyńcach i Knihyninie wsi.

‡ Likwidacya ugody. Do „Nowej Reformy“ piszą z Warszawy:

Burza podniosła się ze wszech stron na ugodowców, taranem waląc w te przeżytki własnych zasad niepolitycznych Spasowicza i Straszewicza. Wśród tej nawalnicy żeglują „Słowo“ spokojnie do ostatniej już przystani — pisma tygodniowego, na które ma się zamienić dla braku funduszy i abonentów, aby zająć posterunek na sposób „Kraju“ petersburskiego.

Ponieważ zaś „Kraj“ zmienia redakcyę, przeto upadek „Słowa“ jest jednym z objawów ostatecznej likwidacyi t. zw. ugody warszawsko-petersburskiej.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Dnia 20 kwietnia b. r. otrzymaliśmy przekazem pocztowym kwotę 10 kor. z Dobromila, a 25 kwietnia kwotę 3 kor. z Zborowa bez oznaczenia przeznaczenia. — Ponieważ nadto podpisy są nieczytelne, prosimy nieznanych nadawców o łaskawe podanie Swych nazwisk, oraz o za dysponowanie nadesłanemi kwotami.

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów, udających się do miejsc kąpielowych, upraszamy o łaskawe podanie dokładnego adresu (ulicę i nr. domu), sama nazwa miejscowości nie wystarczy a urzędy pocztowe zwracają podobnie adresowane przesyłki. Gdy adres na razie nie jest wiadomy, zaleca się adresować: posterestantę i doniesienie nam właściwego adresu już z miejsca pobytu.

Naklejenie opaski adresowej, pod którą „Słowo“ wysyłamy, na kuponie przekazu lub korespondencie, przyspiesza załatwienia a zarazem usuwa wszystkie nieporozumienia.

Zarząd główny Związku Pomocy Narodowej. Listy pod powyższym adresem poczta zwraca z dopiskiem: nieznanym. Prosimy o podanie dokładnego adresu (ulicę i nr. domu) do Administracyi „Słowa Polskiego“.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy nam z powodu bolesnego ciosu, jaki nas dotknął, wyrazili swe współczucie, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

5353 Rodzina bł. p. El. Jakóba Bergera.

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana wystawia w tym tygodniu zajmujące, na czasie będące stereoskopijne oryginalne fotografie, z wojny rosyjsko-japońskiej. Szczegółowe, nadzwyczaj godne widzenia, plastyczne sceny z oblężenia Portu Artura pod sławnymi

jenerałami Togo i Nogi. Ten cykl obrazów wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie i zadowoli wszystkich P. T. odwiedzających to artystyczne przedsiębiorstwo.

Podziękowanie.

Z powodu śmierci nieodżałowanego mego męża śp. Ferdynand Gąsiorowskiego wyrażam niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy okazali mi i rodzinie współczucie, jakoteż wzięli udział w pogrzebie.

Wanda Gąsiorowska
z rodziną.

Msza żałobna za spokój duszy śp. Ferdynanda Gąsiorowskiego odbędzie się dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

Z sali sądowej.

Falszerstwa wyborcze.

Przed trybunałem sądu karnego rozgrywa się dziś epilog głośnego przed dwoma miesiącami falszerstwa list wyborczych do Rady miejskiej, dokonanego przez członka komisji skrutacyjnej Natana Arnolda, szynkarza i właściciela realności. Akt oskarżenia zarzuca Arnoldowi, że z początkiem marca Arnold, jako członek komisji skrutacyjnej sali I. dodał na 47 listach nazwisko kandydata Jakóba Löwenhecka, czem dopuścił się występku z VI. art. ust. z d. 17 grudnia 1862 nr. 8 dz. p. p. z roku 1863.

Rozprawę prowadzi st. r. Promiński, jako wotanci zasiadają rr. Lekczyński, Ohanowicz i Stefanowicz, oskarża prok. Hańczakowski, broni oskarżonego adw. dr. Dwernicki.

Natan Arnold, niski, krępy około 40-letni mężczyzna, o chytrem wejrzeniu, typ szynkarza przedmiejskiego, ukończył, jak zeznaje, „niskie szkoły“, bo dwie klasy normalne. Jest właścicielem szynku i kamienicy przy ul. Kochanowskiego wartości 50.000 kor. a „może“ więcej. Do winy nie poczuwa się. Dostał od Rady m. zaproszenie do komisji skrutacyjnej sali I. Po dokonaniu wyborów wraz z innymi członkami sortował listy według komitetów. Po spisaniu protokołu przez p. Langa zamknął wszystkie listy w specjalnej skrzyni. Na drugi dzień 1 marca b. r. składał wraz z p. Niemczynowskim numerowane listy a później uwidoczniał na nich ile jest nazwisk pokreślonych a ile dopisanych. Po nim sprawdził to samo p. Lang. Miał do czynienia tylko z listami miejskimi i zawsze przychodził później od innych. Aż nagle w najbliższą środę zwrócił się do niego p. Lang i zawołał do niego: „p. Arnold, ja pana zwalnię od tej roboty, bo pan zrobił świństwo“. Potem zaczął p. Lang wykrzykiwać takie nieprzyzwoite słowa, że oskarżony aż się nastraszył. Chciał iść ze skargą do wiceprezydenta, ale go nie zastał. Na drugi dzień chciał sobie poszukać satysfakcyi, ale w ratuszu spotkał go jakiś znajomy i przestrzegł go, aby dał spokój, bo jako członek gwałtowny mógłby się zapomnieć i obrazić urzędnika w urzędowaniu, jakim jest p. Lang, jako sekretarz Izby adwokackiej.

Wobec tego Arnold „dał spokój“. Należał do komisji skrutacyjnej wyborów do Rady państwa, zasiadał w komisjach podatkowych i t. p. i nigdy nie spotkała go nieprzyjemność.

Przystąpiono do postępowania dowodowego.

Św. p. Justyn Lang opowiadał szeroko proceder skrutynium. Więc najpierw segregowało się listy czyste i kreślone, potem mniej i więcej kreślone, a w końcu uwidocznia się literami ilu kandydatów kreślono a ilu dopisywano. Później spostrzegł świadek ku swemu zdziwieniu na listach pierwotnie czystych dopisek nazwiska Löwenhecka.

Dowodem, że dopiski te były na listach pierwotnie czystych — są protokoły, bo po segregowaniu zaraz uwidoczniono w protokole, ile list jest czystych. Podejrzenie padło na p. Arnolda. Podejrzenie było i jest, kończył świadek, „ale tyle rzeczy dzieje się na świecie, że świadek teraz nic nie wie“. Świadek sądzi, że Arnold, siedząc przez pięć dni przy skrutynium mógł dokonać tego falszerstwa, aczkolwiek z trudnością. Z obcych nie miał nikt przystępu do list. Świadek sądzi, że ten, który to robił, wiedział, że tym dopiskiem nie wyrządzi się szkody. Najwidoczniej była to złośliwość (słowa świadka) skierowana przeciw świadkowi.

Św. Jakób Beiser radny i członek komisji skrutacyjnej opisuje całą manipulacyę podobnie jak poprzedni świadek, twierdząc przytem, że podczas segregowania list nie było dopisków Löwenhecka, które pojawiły się już podczas skrutynium. Falszerstwa mógł dokonać tylko któryś z członków komisji, bo nikt obcy nie miał tam przystępu.

Św. dr. Henryk Baczewski uważa te dopiski za złośliwość człowieka nieroztropnego, który nie miał zamiaru zaszkodzić kandydatom. Podejrzenia nie ma na nikogo.

Św. Stanisław Niemczynowski sądzi, że falszerstwa mógł dokonać tylko członek komisji, ale kto, świadek nie wie.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków, poczem prokurator oświadczył się za oskarżeniem.

Po przemówieniu dr. Dwernickiego, który zbijał zarzuty aktu oskarżenia wydał trybunał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary. W motywach podał trybunał brak dowodów winy.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych 4353
od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Józef Czackowski 4976

mieszka obecnie ul. Mickiewicza 14, ordynuje 3—5.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska I. 33. — Sztuczne zęby i korony, piombi porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

4524 Adwokat Dr. S. Ł. Schorr

przeniósł kancelaryę z Kołomyi do Krakowa, Grodzka 9.

Zakład dentystyczno-techniczny

B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana I.

wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd 3676

Dr. Robert Quest 4076

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wrocławiu osiadł we Lwowie i ordynuje od 3—5 popoł.

— plac Bernardyński I. 2. —

Fotograf D. MAZUR 4977

przeniósł swój Zakład na ul. PIEKARSKĄ 11.

Piszczany

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe, dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpiei według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct. 5097

Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane.

Stosowanie kąpiei błotnych, lokalnych z niezrównanym skutkiem. — Prospekty rozsyła Zarząd. — Okolica gorzysta. — Lekarz ordynujący: Dr. Al. Telchmann. Sezon od 18 maja: PISZCZANY na Węgrzech.

Zakład wodo leczniczy i kuracyjny

pod kierownictwem lekarskim 4344

ul. Słowackiego 14 (Łazienki Diany)

Wszelkie procedury hydropatyczne,

masaż, kąpiele lecznicze, elektryczne, parowe itp. Otwarty od 12 maja b. r.

Kąpiele zwykle jak dawniej.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

WOJNA.

Z pogromu.

Śmieć Rożestwieńskiego.

Londyn. (TBK.). Jak donoszą do „Daily Mail“ z Waszyngtonu, departament marynarki otrzymał telegram z Tokio, według którego okręt admirałski Rożestwieńskiego „Kniaź Suworow“ razem z Rożestwieńskim zatonął.

Londyn. (Tel. wł.). Otrzymało tu wiadomość, że statek admirałski rosyjski „Kniaź Suworow“ wraz z Rożestwieńskim zatonął.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ donosi, że admirał Rożestwieński spostrzegłszy, że jego statek „Kniaź Suworow“ został otoczony przez Japończyków, na wezwanie do kapitulacyi odpowiedział wysadzeniem swego statku wraz z załogą w powietrze.

Raporty Toga.

Londyn. (TBK) Poselstwo japońskie ogłasza szereg telegramów admirała Togo, z których wynika, że japońska zjednoczona eskadra zaatakowała flotę bałtycką d. 27 b. m. w dzień koło Tuszymy i że przynajmniej cztery okręty rosyjskie zatonęły. Uszkodzenia okrętów japońskich były nieznaczne. Atak torpedowy nastąpił pod wieczór. Główna eskadra ponowiła atak d. 28, przyczem kilka rosyjskich okrętów się poddało. Rosyane mieli następujące straty: Zatonęły: dwa pancerniki brzegowe, pięć krążowników, dwa okręty ze służby specjalnej, trzy kontrtorpedowce; — ujęto zaś: dwa pancerniki, dwa pancerniki brzegowe, jeden okręt ze służby specjalnej i jeden kontrtorpedowiec.

Londyn. (Tel. wł.) Poselstwo japońskie otrzymało w nocy z 28 na 29 maja długie sprawozdanie, które potwierdza wszystkie poprzednie raporty admirała Togo. Bitwa rozpoczęła się w sobotę rano. Flota japońska

rozpoczęła atak z pomocą torpedowców natychmiast po zobaczeniu floty rosyjskiej na horyzoncie. Po raz drugi zaatakowali Japończycy flotę rosyjską za pomocą torpedowców w nocy. Rankiem w niedzielę cała główna flota japońska przeszła do ataku, który trwał przez cały dzień nieprzerwanie i to w połączeniu z torpedowcami. Pościg floty japońskiej za uciekającą resztą okrętów rosyjskich trwał cały dzień. Togo doniósł swemu rządowi, że straty japońskie są bardzo nieznaczne.

Jak przyszło do bitwy?

Londyn. (TBK.) Do „Daily Mail“ donoszą z Seulu: Admirał Togo bawił w sobotę nad ranem prawie ze wszystkimi wielkimi okrętami japońskimi koło Mazam-po. Rosyanie wpłynęli przez kanał wschodni, tj. pomiędzy wyspą Tsuszima a wybrzeżem japońskim, do cieśniny koreańskiej. Togo z największym pośpiechem natychmiast udał się na północ od wyspy Tsuszima, i ujrzał tam okręty rosyjskie zbliżające się w dwóch kolumnach. Togo natychmiast kazał rozpocząć silny ogień, a gdy zauważył pewien nieporządek wśród okrętów rosyjskich, zmusił je, aby coraz bardziej zbliżały się do wybrzeża japońskiego. gdzie zaatakowały je wszystkie pod japońską flagą walczące okręty. Kilka ataków torpedowych odniosło bardzo wielki skutek. Jest prawdopodobne, że rosyjskie okręty, które uszły, będą mogły dotrzeć do Władywostoku.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ przynosi z Londynu następujący pierwszy autentyczny opis bitwy: Admirał Togo stał na kotwicy ze swoją flotą w porcie Masampo i tam otrzymał z pomocą telegrafu bez drutu wiadomość, że flota bałtycka zamierza przepłynąć około wyspy Suszima pomiędzy tą wyspą a kontynentem. Natychmiast wydał Togo rozkaz swoim okrętom, aby wypłynęły na morze. Eskadra japońska wypłynęła na spotkanie floty rosyjskiej i zaatakowała ją bardzo zręcznie za pomocą torpedowców. Po tym ataku torpedowców rozpoczęła się walka wielkich okrętów, która toczyła się w odległości stu kilkudziesięciu mil morskich od brzegu japońskiego. Każdej chwili w Londynie oczekują wiadomości o nowej walce pomiędzy eskadrą japońską i pozostałymi resztkami floty bałtyckiej. Bitwa toczyła się na linii wynoszącej 70 mil morskich.

Co raz więcej zdobyć.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: Pewien rosyjski okręt wojenny, przybywszy do Iwani, o 150 mil (morskich) od Tsuszimy, wywiesił białą flagę. 300, po większej części ranionych, oficerów marynarki znajduje się w Iwani w szpitalu japońskiego Czerwonego krzyża.

Waszyngton. (TBK.) Według sprawozdań admirała Togo, ogłoszonych przez tutejsze poselstwo japońskie, krążownik rosyjski „Włodzimierz Monomach“, który miał już zatonać, udało się Japończykom ująć.

Jenicy.

Londyn. (Tel. wł.) Admirał Niebogato i cały jego sztab został przewieziony do Sasebo.

Londyn. (Tel. wł.) 3.000 marynarzy rosyjskich, wziętych podczas ostatniej bitwy do niewoli, zostało przywiezionych do Nagasaki. Władze japońskie otrzymały surowy rozkaz, aby sprawdzić, czy pomiędzy oficerami i marynarzami rosyjskimi, wziętymi obecnie do niewoli, nie znajdują się tacy, którzy już poprzednio wpadli do niewoli japońskiej i na podstawie słowa honoru zostali uwolnieni, celem powrotu do Rosji pod warunkiem, aby nie brali udziału w dalszej wojnie. Władze japońskie oświadczają, że tych wszystkich oficerów i marynarzy, którzy złamali słowo honoru, surowo ukarzą.

Straty i plany japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) W poniedziałek o godzinie 6 wieczorem tutejsze dzienniki otrzymały z Tokio wiadomość, że Japończycy nie stracili ani jednego statku wojennego (tj. pancernika, krążownika opancerzonego lub osłoniętego). Japończycy spodziewają się, że podczas pościgu za eskadrą rosyjską uda im się wszystkie większe statki rosyjskie bądź zatopić bądź wziąć do niewoli. Eskadra admirała Rożestwieńskiego przestała istnieć.

Japończycy mają zamiar obecnie rozpocząć oblężenie Władywostoku.

Zwycięstwo zupełne i ogromne.

Waszyngton. (B. Reutersa). Poseł japoński Takahira otrzymał wczoraj z Tokio urzędowy telegram, który nie podając bliższych szczegółów, zawiera wiadomość, że zwycięstwo Japończyków jest ogromne i zupełne.

Londyn. (Tel. wł.) Zniszczenie floty rosyjskiej jest zupełne. Admirał Togo ściga zawzięcie uciekające pozostałe resztki rosyjskie.

„Niebezpieczeństwo“ minęło.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Szangaju, że wszystkie statki handlowe, które od tygodnia zatrzymały się w portach japońskich i nie chciały wypłynąć na morze z obawy przed eskadrą Rożestwieńskiego, otrzymały obecnie pozwolenie wypłynięcia, gdyż komunikacji handlowej nie grozi już obecnie żadne niebezpieczeństwo. Także 8 statków transportowych japońskich, na których znajdują się świeże posiłki i materiał wojenny dla armii japońskiej w Mandżurii otrzymało d. 29 maja pozwolenie na wyjazd z portu ku kontyngentowi. Statkom transportowym nie grozi obecnie żadne niebezpieczeństwo.

Admirał Kamimura.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Tokio, że admirał Kamimura ze swoją eskadrą wypłynął

z Jesso przeciw uciekającym ku Władywostokowi okrętom rosyjskim, aby wydać im nową bitwę. Lada chwila oczekiwane są depeche o drugiej bitwie.

Radość w Tokio.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger“ donosi z Tokio, że panuje tam niesłychana radość. Natychmiast po ogłoszeniu pierwszych depech, które donosiły o zupełnym zwycięstwie Toga, wielka masa ludzi, licząca tysiące osób urządziła demonstracyjny pochód przez ulice miasta. Robiono owacy przed ministerstwem wojny, tudzież przed domem mieszkalnym admirała Togo. Przed konsulem francuskim usiłowano urządzić demonstrację wrogą dla Francuzów, lecz policja rozprószyła demonstrantów.

Kwestya pokoju.

Paryż. (TBK.) Londyński korespondent pisma „Matin“ donosi, że z kompetentnej strony japońskiej oświadczono mu, iż Japonia postawi obecnie warunki pokojowe, które może będą upokarzające dla Rosji. Jednakże każdy pojmie, że Japonia nie będzie dzisiaj stawiać tych samych warunków, jakie stawiała przed trzema miesiącami.

Japonia nie zamierza być wspaniałomyślną względem Rosji. Im dłużej wojna trwać będzie, tem większe będą żądania Japonii. Rosya musi zapłacić za ciężkie ofiary, jakie Japonia poniosła. Jeżeli w Petersburgu nie zdają sobie z tego sprawy to także i ostatnia klęska Rożestwieńskiego nie sprowadzi jeszcze pokoju.

Potwierdzenie wiadomości o Rożestwieńskim.

Waszyngton. (TBK.) Dziennik „The Post“ donosi, że departament marynarki otrzymał urzędową wiadomość, potwierdzającą, że flagowy okręt rosyjski „Książ Suworów“ zatonał, a admirał Rożestwieński, który się znajdował na jego pokładzie, poszedł z nim razem na dno.

Na ziemiach polskich.

Łódź. (Tel. pryw.) Świątuje tu 30.000 robotników.

Poznań. (Tel. pryw.) Prasa polska protestuje energicznie przeciw nadużyciu, jakiego dopuścił się p. Semrau, nauczyciel szkoły średniej, przez to, że na zebraniu hakatystów zaproponował rezolucję, aby nie przyjmowano do szkół dzieci polskich, nie władających dostatecznie językiem niemieckim.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Doroczne zebranie akcyonaryuszy gal. Banku handlu i przemysłu wyznaczono na dzień 1 lipca b. r. Opóźnienie terminu zebrania jest w związku ze sprawami borysławskimi.

Możliwe jest, że jeden z nowowybranych radnych miejskich z koła inteligencji, prof. Julian Nowak, przeniesie się do Lwowa, albowiem Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego postawił go „unico loco“ jako kandydata na katedrę higieny we Lwowie. Ministerstwo zażądało postawienia terna.

Perm. (Tel. pryw.). Dn. 28 bm. niedopuszczono tu do zgromadzenia nauczycieli. Zebrał się tłum; policja napróżno usiłowała aresztować kilka osób. Manifestanci strzelali z rewolwerów i zranili jednego policyanta. Rzucano kamieniami i rozbijano szyby. Zawieszano wojsko, ale nie użyło ono broni. W nocy tłum się rozszedł. Obecnie panuje spokój.

Po zamknięciu numeru.

O kulię brylantową. W procesie, jaki wytoczyła hr. Borkowska, przez swego zastępcę prawnego, adw. dr. Maryańskiego skarbowi kolejowemu o odszkodowanie za skradzioną z kufra jej podczas jazdy z Krakowa do Lwowa kulię brylantową, zapadł już wyrok. Sąd, na podstawie jednomyślności, wypowiedział zdanie zasadnicze, iż skarb kolejowy za czynności funkcjonariuszy w służbie jest bezwarunkowo odpowiedzialnym. Na tej też podstawie sąd uznał, że hr. Borkowskiej należy się odszkodowanie w kwocie 20.000 kor. i zwrot kosztów postępowania sądowego w kwocie 1950 koron. Przyznano w ten sposób poszkodowanej całe odszkodowanie. Wprawdzie bowiem hr. Borkowska żądała 40.000 kor., jednak znawcy ocenili kulię tylko na 20.000 kor.

Orzeczenie to ma znaczenie zasadnicze i stanowi obronę podróży publiczności.

Depesze handlowe z 30 b. m.

Wiedeń, d. 30 maja. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-37, Renta majowa 100-55, Węgierska renta koronowa 97-90 Akcje kredytowe 665-50 Kredytowe węgierskie 782-50, Bank anglo-austriacki 307—, Unionbank 543—, Bankverein 552-75, Länderbank 456-75, Kolej państwowa 667-75, Lombardy 89-50, Elbenthal 445-50, Fabryka broni 616—, Akcje tyton. 364-50, Alpiny 538-50, Rima muranyi 555—, Praskie Towarzystwo żelazne 2665—, Losy turec. 143-75, Ruble 253-50.

Uspokojenie: silne.

Berlin. d. 30 maja. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 209—, Disconto Comandite 186-75.

Uspokojenie: silne.

Budapeszt d. 30 maja. Pszenica na kwiecień — do —, pszenica na maj — do —, na październik 16-38 do 16-40. Zyto na maj — do —, na październik 13-28 do 13-30. Owies na maj — do —, na październik 11-34 do 11-36. Kukurudza na maj — do —, Kukurudza na lipiec 14-68 do 14-70. Rzepak na sierpień 23-60 do 23-80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: mierna.

Uspokojenie: silne.

Pogoda: ciepło.

Centralny Związek gospodnio-szynkarski.

W sali hotelu Belle-Vue odbyło się dzisiaj o godz. 10 rano konstituujące walne zgromadzenie Centralnego związku krajowego gospodnio-szynkarskiego, zawiązanego w pierwszej mierze w celu zwalczania przedłużenia dotychczasowego prawa propinacyjnego i obrony interesów zawodowych. Przewodniczył prezes komitetu przygotowawczego p. Krzysztof Janowicz. Na zgromadzeniu reprezentowani byli przeważnie szynkarze prowincjonalni. Zgromadzenie liczyło około 40 członków.

Na wstępie dokonano wyboru wydziału. Prezesem wybrany został p. Krzysztof Janowicz (Lwów), wiceprezesem p. Józef Rostał (Tarnów), do wydziału weszli pp. Jan Borys (Przemyśl), Frant (Gorlice), Antoni Stygar (Stanisławów), jako zastępcy pp.: Schwadron (Tarnopol), Zaharski (Sambor), do komisji rewizyjnej: pp. Zukhaft (Tarnów), Margulies (Stanisławów), Löwenthal (Przemyśl).

Sprawozdanie z działalności prezydium komitetu organizacyjnego przedłożył następnie p. Janowicz. Miało ono dnia 4 maja b. r. udało się prezydium wiecu szynkarskiego w sprawie przedłużenia prawa propinacji 29 marca zwołanego, do Wiednia, gdzie udawali się do posłów dra Głabińskiego, Małachowskiego i do prezydium Koła polskiego.

Koło delegacji nie przyjęło, również i wspomniani posłowie zając się delegacją „nie chcieli“ i odesłali ich „z kwitkiem“.

Z całą życzliwością natomiast odnosili się do deputacji urzędniczy ministeryalni — Niemcy i minister dr. Piętak, który oświadczył nawet, że „po-prze akcyę przeciw ustawie propinacyjnej“. Również z całą życzliwością odnieśli się do deputacji posłowie ruscy, do których deputacja się udała, a nawet w 3 dni później wnieśli interpelację w tej sprawie na posiedzeniu Rady państwa.

We wszystkich ministerstwach, do których deputacja się udawała, jak w ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i skarbu spotkała się z gorącym przyjęciem i zachętą do walki z prawem propinacyjnym. Dla spopularyzowania akcyi rozwinęło prezydium żywą agitację, a przede wszystkim celowi temu służyć mają wiece ludowe. Pierwszy taki wiec odbędzie się po jutrze w Stanisławowie.

Następnie zabrał głos poseł Breiter, który w obszernym przemówieniu omówił ucisk propinacyjny i zachęcał do wytrwania w walce z przywilejem propinacyjnym. W pierwszej mierze radzi p. poseł zebrany materiał antypropinacyjny wydrukować w języku niemieckim i tę „czarną księgę propinacyjną“ rozestąć niemieckim urzędnikom, posłom i redakcyom, aby zagranica wiedziała, co się u nas dzieje, bo oni tam słuchają tych historyj, jak o żelaznym wilku i oni niech swym wpływem, powagą poprą usiłowania galicyjskich szynkarzy. Dalej radził p. poseł, aby do nowego Sejmu — stary Sejm tej sprawy nie załatwi — przeforsować ludzi, którzy upomną się o to, a uczynić to szynkarze mogą i mogą tak pokierować wyborami, jeżeli zechcą, jeżeli przestaną być naganiancami kliki rządzącej.

Uczynić to również powinni i przy najbliższych wyborach do Rady państwa, i pamiętać również, aby do ankiety w tej sprawie weszli przedstawiciele szynkarzy i ludzie życzliwi dla nich i interesów ludowych. „Jeżeli z nami pójdziecie — kończył p. poseł — na pomoc ludu liczyć możecie“.

Kandydacką tę mowę p. posła zgromadzenie nagradzało hucznymi oklaskami.

Przemawiali jeszcze p. Borys, Frant i i., podniesiono szereg skarg na ucisk propinacyjny, między innymi jako przykład dawał p. Frant, że hr. Adam Skrzyński, właściciel olbrzymiego majątku, dzierżawi propinację w około 40 wsiach, ciągnąc z tego dochód około 40.000 koron, wyrażono podziękowanie p. posłowi Breitrowi a wreszcie poruszono sprawę zmiany statutu Związku co przekazano wydziałowi z poleceniem zwołania w tej sprawie w najbliższej przyszłości osobnego walnego zgromadzenia.

Na tem o godzinie 12-ej zamknął przewodniczący obrady.

LITERATURA I SZTUKA.

Φ Teatr.

Stanisław Przybyszewski złożył dyrekcji teatrów warszawskich nową sztukę, wierszem napisaną p. t.: „Odwieczna baśń“.

Φ Piśmiennictwo.

„Książka“ miesięcznik warszawski poświęcony krytyce i bibliografii polskiej a redagowany przez Adama Mahrburga, przynosi na wstępie artykuł Józefa Tokarzewicza (Hodi'ego) p. t. „Humorystyka polska najświeższej doby“ — napisany z okazji wydanego świeżo „Słownika prawdy i zdrowego rozsądku“, znanego fejletonisty Kazimierza Bartoszewicza. Reszty numeru dopełnia obfita kronika, bibliografia, sprawozdanie z czasopism i nowości księgarskie.

Karol Wróblewski: „U schyłku“. Tragedyi narodu aktów pięciorn. Brody 1905.

Tendencją utworu jest przedstawienie ostatnich chwil konfederacji barskiej i pokrzepienie współczesnych tą myślą, że chociaż konfederacja barska upadła, chociaż państwo polskie rozebrano, jednak nadziei nigdy tracić nie trzeba.

Skutek nie odpowiada dobrze temu zamiarowi. Konfederacja barska tak, jak jest przedstawiona w utwo-

rze, razi nas w wyższym stopniu, aniżeli nas raziło jak najbardziej analityczne, naukowe opracowanie, potępiające bohaterów barskich.

Jako główna sprężyna akcji wysunięta jest bowiem prywatna intryga. Franciszka Krasieńska, żona Karola księcia Kurlandii, a syna Augusta III., pragnie uzyskać tron polski dla swego syna. Namawia zatem zakochałego w niej Kazimierza Pułaskiego, ażeby porzucił króla Stanisława Augusta, ku któremu właśnie konfederacja barska zaczęła się przychylić, ażeby pomógł do zdekonizowania króla Stanisława i wyboru księcia Karola na jego miejsce. Tym zamiarem opiera się zrazu marszałek konfederacji biskup Krasieński, ale wnet ulega pod presją Radziwiłła Panie Kochanka, którego pozyskał dla gry baron Heyking, agent dyplomatyczny dworu saskiego w Polsce. Mimo wszystko plan się nie udaje. Król, którego konfederaci uprowadzają gwałtem z Warszawy, wyrwa się z ich rąk, Częstochowa wpada w ręce rosyjskie, dwór austriacki i pruski, na których pomoc liczono, odmawiają konfederacji pomocy a przystępują do rozbioru kraju. Pułaski wyjeżdża za morze.

Konfederacja nie zyskuje w tem przedstawieniu naszej sympatii nie tylko dlatego, że jej polityką kierują wyłącznie kobiece intrygi, ale może w równej mierze także i dlatego, że nie widać w niej żadnej prawdziwej pociągającej, głębszej myśli, a widać za to na każdym kroku śmieszności, zarozumiałości, niegodę i niedołęstwo jej kierowników.

Jest tam wprawdzie bardzo dodatnia i podniosła postać księdza Marka, ale ten właściwie na akcję zupełnie nie wpływa, a tylko od czasu do czasu występuje w roli natchnionego proroka lub kaznodziei. Pozbawiony głębszej, historycznej idei, dramat wywołuje w nas przedewszystkiem poczucie głębokiego upokorzenia i przegnębienia — a nie możemy sądzić, ażeby ze względów artystycznych, nie mówiąc już o innych względach, było to pożądane i zamierzone przez autora. Jeden tylko moment zdaje się ratować sztukę. Do walki razem ze szlachtą staje lud wiejski, a chociaż znaczniejszej roli w walce nie odgrywa, sam fakt wyprowadzenia tego czynnika na widownię, podnosi efekt sceniczny i ratuje w części przykre wrażenie.

Ten nowy jednak motyw nie jest, co zresztą byłoby tutaj mniejszym złem, usprawiedliwiony historycznie, a co gorsza, nie jest w utworze związany dosyć organicznie z ogólną osnową. Służy on tylko do udekorowania końcowego obrazu apoteozy Polski, i do wypowiedzenia prorocstwa księdza Marka o przyszłym odrodzeniu narodu.

Taką bowiem apoteozą i prorocstwem, utworzonemi na modłę naszego romantyzmu kończy się dramat.

Ażeby zatknąć nasze uwagi nad zasadniczą osnową dramatu, podnieśmy fakt, że dramat ma to wspólne z ostatnimi scenicznymi utworami Słowackiego. Jest to bardzo charakterystyczne dla wpływu Słowackiego nawet na twórczość dzisiejszą, ale dla samego utworu p. Wróblewskiego jest to zupełnie niekorzystne. Ze Słowackim nie rywalizuje się bezpiecznie.

Rywalizacja taka jest tem dla dzieła szkodliwszą, że odbiera autorowi wiele samodzielności. W dramacie jest mnóstwo miejsc, które w sposób za wyraźny przypominają Słowackiego, a przedewszystkiem „Księdza Marka“.

Jeśli już mowa o artystycznym opracowaniu, wspomnieć trzeba, że wogóle oryginalności w dramacie szukać trudno. Spotyka się reminiscencje w przedstawieniu osób, wypadków, epizodów, nawet w stylu.

Styl konfederatów barskich nosi na sobie naprzykład wybitną cechę wpływu Trylogii Sienkiewicza, a przecież akcja odbywa się nie w XVII. ale w XVIII. w. a wtedy zaginęło już bezpowrotnie wiele schłacheckich archaizmów wojennych, używanych jeszcze w XVII. w. Od języka szlacheckiego odbija znowu bardzo dziwnie styl księdza Marka, przypominającego czasy jeszcze dawniejsze, bo biblię Wujka i wiek XVI.

MAŁY FEJLETON.

M. MICHELS: TOWARZYSZE.

(Ciąg dalszy.)

A Bronson szedł, szedł naprzód, wypatrując miejsca, dogodnego dla zrobienia przystani.

Przeszli już dziewiętnaście mil od ostatniego strumyka i weszli w wąwóz, w którym sterczące skały dawały trochę cienia. Tutaj rozłożyli się. Bronson rozjuczył osła i porzucił wszystkie rzeczy na ziemię.

— Jak mało jest już wody — powiedział, biorąc kociołek w rękę — zapewne wypijeś więcej, niż myślałeś.

— Wystarczy! — burknął Mott — nie gderaj napróżno.

Towarzysz nie odrzekł ani słowa, tylko w myśli zrobił postanowienie opuścić już jutro te obrzydłe góry i wrócić z powrotem do dawnych kopalń. Prędko zrobili i zjedli wieczkę.

W wąwozie było już prawie ciemno, chociaż na płaszczyźnie słońce piekło jeszcze po dawnemu. O dziewiątej pokładli się do snu i Bronson zasnął natychmiast.

Mott pocichutku podszedł do czajnika, nabrał wody w swoją butelkę i w parę innych flaszek, a resztę wylał na ziemię.

Bronson spał spokojnie, jak dziecko. Pot kroplami wystąpił na czoło Motta, ale nie zważał na to, podkrał się on cichutko do osła, przywiązane do wbiętego w ziemię pała, rozerwał sznur i ostrożnie poprowadził go dalej w pustynię.

Co nie raziło dawniej, dzisiaj w dziełach literatury pięknej, przy ogromnym postępie formy razi bardzo silnie. Dzisiaj nie można już swobodnie malować kolorytu czasu, ale trzeba go gruntownie przestudować.

Akcja dramatu toczy się dosyć raźnie i zajmująco; pod względem żywości scenicznej dałoby się niejako podnieść z uznaniem; szkoda, że dla urozmaicenia i ożywienia akcji używa autor czasem zbyt radykalnych środków, gdy np. w jednej scenie gromadzi równocześnie szlachtę barską i chłopów uzbrojonych w kosy i tatarów i agenta saskiego i oficerów francuskich — a wszystkich walczących obok siebie w obronie Częstochowy.

Uboocznie dodaćby też trzeba, że figura błazna, Macienki, pojętego głębiej na sposób Stańczyka nie wywołuje zamierzonego efektu i kontrastu, ale przez niezręczne wstawienie w dramacie, raczej niecierpliwi i irytuje.

„Biblioteka warszawska“ 1905 maj. Dawno nie było w „Bibliotece“ tak aktualnej pracy jak rzecz o „Uniwersytecie warszawskim“ prof. Szymona Askenazego. Rozprawa prof. Askenazego, dotycząca jednej z najważniejszych spraw publicznych Królestwa Polskiego, podaje wiele zupełnie nowych wiadomości o rządach rosyjskich na uniwersytecie warszawskim.

„Młodzieży naszej“ poświęca wydawca Adam Krasieński część korespondencji Zygmunta Krasieńskiego, kilka nowych a ogromnie charakterystycznych jego listów do młodzieńczego przyjaciela Adama Potockiego.

P. Henryk Radziszewski zaznajamia nas w artykule p. t. „Dzielo Patrona Jackowskiego“ z organizacją spółek włościańskich w Poznańskim.

Z artykułów treści historycznej i literackiej wyróżnia się praca p. Wł. Kozłowskiego o „Pułaskim w Ameryce“, o „Schillerze“, jego jubileuszu dzisiejszym, a dawniejszym u nas, pisze p. Flach Józef.

Resztę zeszytu wypełnia literatura piękna („Przemiany“ powieść Kazimierza Zdziechowskiego, „Wiosenne witanie ziemi“ M. Konopnickiej) i drobniejsze notatki, recenzje, sprawozdania (o „Archiwum Jana Zamoyskiego“, „Synu marnotrawnym“ J. Weyssenhoffa itd.), wreszcie kronika miesięczna, poświęcona głównie kwestjom naukowym i wychowawczym.

Dział ekonomiczny.

== Wystawa ruchoma w Kałuszu odbędzie się w dniu 6 czerwca 1905 r. w sali magistrackiej wraz z wiecem przemysłowym. Wystawa potrwa jeden dzień. Wiec odbędzie się o 3 godzinie popoł.

== Z krajowej stacji chemiczno-roln. w Dublanach. Pragnąc właścicielom mleczarni i obór ułatwić kontrolę tłuszczu w mleku, bądź to celem obliczenia wydatku masła, bądź też celem przekonania się o wartości użytkowej dojrzałej krowy (nie tylko ilość mleka, ale i jego zawartość musi też być brana w rachubę) krajowa stacja chem.-roln. w Dublanach ustanawia od 1 czerwca niezmiennie niską takse za oznaczenie tłuszczu w mleku i będzie na żądanie dostarczała odpowiedniego opakowania na próbki mleka, co niewątpliwie ułatwi bardzo dzisiaj kłopotliwą i w porze ciepłej trudną do przeprowadzenia dla nieposiadających środków konserwacyjnych, wysyłkę mleka do analizy. Niewątpliwie i dla mleczarni, szczególnie mniejszych, nie mających czasu na badanie, te ułatwienia będą wielkiego znaczenia dla porównania zawartości mleka rozmaitych producentów, działania wirów itd. Opłata: 1. Pojedyncze oznaczenie tłuszczu w mleku 40 hl. 2. Przy 6-ciu próbkach przysłanych na raz, każde oznaczenie tłuszczu 30 hl. 3. Przy 12-tu próbkach i więcej przysłanych każde oznaczenie tłuszczu 20 hl.

Szedł dość długo, poczem zatrzymał się i celnym strzałem z rewolweru położył biedne zwierze na miejscu. Obejrawszy ze wszystkich stron swoją ofiarę i doszedłszy do przekonania, że każdy pomyśli, iż osioł zginął skutkiem jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, wrócił znowu na miejsce, gdzie zostawił towarzysza. Doszedłszy cichutko do swego posłania, położył się i zawiął cały koldrą, ale nie mógł usnąć do białego dnia.

I oto już teraz żałował swego postępków i oddałby życie, żeby złe naprawić. Panująca dokoła cisza dręczyła go niepokojnie, teraz był pewny, że Bronson domyśli się odrazu, co zaszło podczas jego snu. Usnął wreszcie snem trwożliwym ale i we śnie męczyły go wyrzuty sumienia za tak zły postępek przeciwko przyjacielowi, który mu bezgranicznie ufał.

Jak tylko poczęło świtać, Bronson wstał i pospiesznie ubrał się. Mott, udając, że śpi, ze strachem śledził jego ruchy. I oto usłyszał okrzyk przerażenia z ust towarzysza, kiedy ten dostrzegł, że osła nie było.

— Larry! — krzyknął Bronson — Larry!

Mott zerwał się, przecierając sobie oczy.

— Co takiego? — zapytał.

— Osioł znikł, uciekł zapewne, nie mogę tylko pojąć, jak mógł rozerwać sznur.

Mott, głośno kląnąc, poszedł oglądać kawałki porwanego sznura.

— Nie mógł pójść daleko — zauważył Bronson — ale w górach trudno natrafić na ślad, trzeba będzie szukać poomacku.

Widząc, że sztuka udała się, Mott poweselał i nabrał nowej energii i stanowczości.

— A śniadanie? — zapytał.

— Niech dyabli porwą śniadanie, może zaczekać. Trzeba najprzód znaleźć osła, póki się upał nie zaczął.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8:50 do 8:75, pszonica natermina 8:40 do 8:60. Zyto gotowe 6:50 do 6:70, żyto na termin 6:40 do 6:60. Owies obrotowy gotowy 7:30 do 7:50, Owies obrotowy na terminy 7:10 do 7:30. Jęczmień pastewny 6:40 do 6:60, jęczmień browarniany 6:90 do 7:—, Rzepak 11:50 do 11:75. Lnianka 0— do 0—, Groch, pastewny 6:75 do 7—, groch do gotowania 7:75 do 9:50. Wyka 12— do 12:50. Bobik 7:75 do 8—. Hreczka 10:50 do 12—. Kukurudza nowa 8:50 do 8:75, kukurudza stara 7:75 do 8—. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 55 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 65—, koniczyna biała 50— do 65, koniczyna szwedzka 45— do 65—. Tymotka 26— do 32—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 39:40 do 39:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 26:50 do 26:75.

Uspokobienie słabsze — ceny wykazują znaczną niżkę.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. Józef Sabatowski w Śniatynie. Trzeba na nowo postarać się w miejscowym starostwie.

Zmarli.

We Lwowie: Stefania Kubricht, córka konduktora kolei państwowej, lat 17. — Marya hr. Ponieńska w klasztorze SS. Franciszkanek, w zakonie znana była pod imieniem Maryi Immaculaty. — Michał Krocak: w 60 roku życia. — Honorata z Wojtawickich Bodnar, lat 73. — Anna z Hassów Zadorowa, przeżywszy lat 28.

W Krakowie: Jan Białon, jeden z założycieli krakowskiego Związku katolickich krawców. — Emilia z Mieroszowskich Rekowska, w 44 roku życia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 maja b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. M. Tarnowska z Krakowa, hr. H. Bniński z Krakowa, hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa, hr. H. Tyszkiewicz z Rosy, hr. T. Tyszkiewiczowa z Rosy, hr. A. Czosnowski z Podola rosyjskiego, W. Komornicki z Zawadki, E. Ryłski z Uhrynowa, M. Kimeiman z Uhrynów, S. Lewandowski z Bełżca, T. Klusiok z Wiednia, H. Jankowska z Rosochowca, J. Grotowski z Jacmierza, C. Herling z Wiednia, S. Gerstl z Wiednia, T. Saukup z Berna, W. Gorlitzer z Wiednia, O. Varza z Pragi, M. Mermod z Wiednia, K. Sulatwicz z Hoczewa.

Hotel Imperial. Hr. Andrzej Chołoniewski z Rosy, hr. Karol Starzyński z Krakowa, Bronisław Lastowiecki z Sosnowa, Zbigniew Horodyński ze Zbyszniowa, Tadeusz Sroczyński z Jasła, Adam Trzeciński z Krosna, dr. Karol Stolle z Czech, Ludwik Eppinger z Budapesztu, Herman Hackel z Czerniowiec, Jakób Freudenthal z Buczacza, Sewerynowa Skrzyńska z Nozdrza, Władysław Komornicki z Babina.

Kącik humorystyczny.

W teatrze.

Widz N. 1, powstając, żeby przepuścić spóźniającą się sąsiada: — To ciągle wstawanie jest nieznośne.

Widz N. 2, który się spóźnił: — Masz pan słuszność, ja też przychodzę zawsze po zaczęciu przedstawienia.

*

Przesada.

— Mówiono mi, że nazwałeś mię pan beczelnym kłamcą?

— Broń Boże, wcale nie użyłem wyrazu „bezczelny“.

— Że też to ludzie zawsze muszą przesadzić...

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

— Dobrze — odrzekł Mott. — Pójdziemy go szukać. Ja pójdę w tym kierunku, a ty w tamym i który znajdzie, da znać wystrzałem z rewolweru.

— Nie mógł pójść daleko — powtórzył znów Bronson — mam nadzieję, że odnajdziemy go przed upałem.

Błyszczącymi oczami patrzył Mott na towarzysza, przerzucającego sobie przez plecy butelkę dopóły tylko napełnioną wodą. Poczem udał się w stronę przeciwną tej, gdzie był osioł.

— Jeżeli, drapiąc się po górach, wypije wodę ze swej flaszki, nie będzie w stanie zrobić później tych dziewiętnastu mil do pierwszego strumyka — myślał Mott.

Tymczasem Bronson poszedł spokojny, nie podejrzewając niczego.

Mott marudził jeszcze trochę w namiocie i była chwila, że chciał pójść za towarzyszem i uprzedzić o groźącym mu niebezpieczeństwie, lecz myśl o ukochanej dziewczynie znowu obudziła nienawiść do szczęśliwego rywala. Prędko wziął sobie część zapasów i puścił się w powrotną drogę do kopalni w Goldenwill. Wiedział, że posiada dostateczny zapas wody, ażeby dojść do końca pustyni.

Mott szedł całą godzinę, nie oglądając się. Tymczasem słońce zdążyło już podnieść się wysoko na niebie i znowu nielitościwie jego promienie ogniem piekły skały.

Musiał iść coraz wolniej i coraz częściej zaglądać do flaszki z wodą — jedną już opróżnił i wyrzucił precz.

(C. d. n.)

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 30 maja 1905.

Przedstawienie popularne po cenach niższych.

Nie igra się z miłością

dramat w 5 aktach Alfreda Musset'a, przekład Wład. Sabowskiego.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Prosze

kupować tylko Fogla „Radical-Corsets“ Straight Front — Magasin Corsets de Paris, Lwów Plac Halicki I. 14. 4507

Kawiarnia Amerykańskaprzy ulicy Trzeciego Maja I. 11.
Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 4329

DEPENDANCE

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmałości.
Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye. 4330**W ogrodzie Fleischmana**przed rogatką Żółkiewską
codziennie koncert muzyki wojskowej! Świeże raki kamienne, żywe pstrągi i różnorodne ryby. 4781**Zastępca poszukiwany!**

Westfalska fabryka pilników, jedyna wyrabiająca jedną z znanych marek, szuka ruchliwego zastępcy, objeżdżającego regularnie Galicję i Bukowinę i dokładnie obznajomionego z obecną klientelą. Relektuje się tylko na silę pierwszorzędną. Oferty przyjmuje ekspedycja „Słowa polsk.“ 5343

Listy z ofertami

wysłać można z najpomyślniejszym skutkiem podług książki adresowej i szematyzmu browarów, gorzelni i cukrowni w Austro-Węgrzech, jaka ukazała się świeżo w wydaniu 7-em. Książkę adresową wysyła się za nadesłaniem z góry 5 kor. ub za pobraniem k. 5-60. — F. J. Honsig's Verlag, Gablonz es. N. 15, Czechy. 5306

Cottage-Lyceum

Wiedeń XIX, Prinz Eugenstrasse 6 (budynek szkolny z ogrodem) 6 klasowa szkoła średnia dla dziewcząt. — Fakult. kursy łaciny. Klasa przygotowawcza.

— Otwarcie internatu 1 października 1905. —

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie od godz. 11 do 1 w środę zaś i w piątek od godz. 3 do 5. 5305

OGŁOSZENIE.**Walne Zgromadzenie Towarz. Zaliczkowego w Sieniawie**
stow. zarejestr. z nieogran. poręką

odbędzie się dnia 7 czerwca 1905 o godzinie 3 popołudniu w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1904.
2. Sprawozdanie komisji skontrolującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór 5 członków dyrekcyi.
5. Wybór 1 członka Rady nadzorczej. 5327
6. Wnioski Rady nadzorczej i członków.

Z Rady Nadzorczej Towarzystwa zaliczkow. w Sieniawie.

Wł. Rybotycki mp. Dr. W. Jastrzębski mp.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Brzostka rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 1000 kor. Ubiegający się o tę posadę mają wnieść do tutejszej Zwierzchności gminy miejskiej podania, udokumentowane świadectwami, najdalej do dnia 15 czerwca 1905.

Wymaganą jest kilkuletnia praktyka lekarska.

ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA

Brzostek dnia 25 maja 1905.

5231

Burmistrz.

L. 408.

Ogłoszenie licytacji.Gmina miasta Pilzna rozpisuje na dzień
7 czerwca 1905 5230

licytację ofertową in minus na oddanie w przedsiębiorstwo budowy gmachu jednopiętrowego na umieszczenie 5-cio klasowej szkoły mieszanej w Pilźnie. Cena kosztorysowa wynosi 86.000 koron.

Oferty pisemne zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę i w wadyum 10 pr. od ceny fiskalnej t. j. w kwotę 8600 koron gotówką lub w papierach wartościowych pupilarno zabezpieczenie mających, a które to wadyum służyć będzie ewentualnie za kaucję na dopełnienie warunków kontraktu, zawierane mają wyraźnie cyframi i słowami wysokość zaofiarowanego przez oferenta opustu, tudzież oświadczenie, że oferentowi warunki licytacyjne, plany budowy i ceny kosztorysowe są znane i że takowym się poddaje.

Oferty przyjmować będzie Urząd gminny do dnia 7/IV. godziny 11 w południe; — później wniesione, lub nieodpowiadające powyższemu wymogom, nie będą uwzględniane. Bliższe warunki licytacyjne, plany i kosztorys można przeglądać w biurze sekretarza miejskiego.

W Pilźnie dnia 24 maja 1905.

sekretarz:

zast. burmistrza

Gołębiowski.

Niemtus.

Wydawnictwa księgarni H. Altenberga we Lwowie

Jerzy Żuławski:

Eros i Psyche

Wydanie drugie. — Kor. 4.

Jerzy Żuławski: 5280

Xiegi niektóre

z żydowskich pism starego zakonu wybrane.

Wydanie wytworne z ilustracjami Wilhelma

Wachtla. Kor. 4, w ozd. oprawie k. 5-50.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

„Hydrochromin“

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne, służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania fasad, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza, blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. Hydrochromin zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych, jakoto: bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość, jak niemniej łatwość w przyrządzaniu go, polecają go jako najlepszą farbę fasadową. Może on być dostarczony we wszystkich kolorach i odciśnięciach.

Dokonane już roboty na budowach rządowych i prywatnych w naszym kraju. dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochrominu w zupełności i świadczą też o tem liczne uznania. Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb. na żądanie gratis i franko. 5349

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Wszelkich wyjaśnień udziela oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarz. akcyjne

dla przemysłu kredowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu XI/1.

Zmiana lokalu.**Magazyn towarów modnych i kapeluszy damskich**
oraz pracownia, istniejące od lat 26 pod firmą**Herman Lachs (Anna Lau)**

odznaczone za wyrób kapeluszy damskich na wystawach w Wiedniu, Paryżu i Lyonie,

zostały przeniesione z Rynku na 5279

pl. Kapitulny I. 3 (naprzeciw Katedry)

Magazyn zaopatrzony bogato na sezon letni.

Wydawnictwo Słowa Polskiego**J. H. ROSNY: Doktor Harambur**

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej I. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA

we Lwowie

wyszła w wydawnictwie „WIEDZA i ŻYCIE“

znakomita popularno-naukowa książka pod tytułem:

CO TO JEST CHOROBA?

napisał DR. EDMUND BIERNACKI

Docent Uniwersytetu Lwowskiego.

Książka zawiera bardzo wiele rycin

w tekście, a nadto liczne tablice 5239

— — chromolitografowane. — —

W czasach, w których powszechnie uznano potrzebę szerzenia zasad higieny, t. j. nauki o ochronie zdrowia i zapobieganiu chorobom, w czasach, w których uświadomiono sobie aksjomat, że pierwszym i nieodzownym warunkiem wszelkiego ludzkiego dążenia jest: życie i zdrowie, w tych czasach książka powyższa odda każdemu inteligentnemu człowiekowi znakomite usługi, uzupełniając jego ogólną wiedzę w dziedzinie tak doniosłej, jak medycyna. Książka dr. Biernackiego: „CO TO JEST CHOROBA“? powinna się znaleźć w ręku każdego, komu zależy na utrzymaniu zdrowia własnego i swej rodziny.

Cena egzemplarza kor. 2-60, z prze-

syłką pocztową k. 2-80, za pobraniem

— — — — kor. 3- — — — —



Eau de Cologne
Ideal
wszystkich pachni-
del oraz ulubiona perfuma
wytworzonego świata. O niedoścignio-
nej woni, nadzwyczaj orzeźwiają-
ca. Do nabycia w aptekach, drogeriach i por-
fumeryach, duża flaszką k. 8, średnia flaszką k.
2, mała flaszką k. 1. Jedyne wytworcy:
FERDYNAND MÜLHENS,
c. k. nadw. dost., Kolonia n. Renem.
Filia: Wiedeń, IV I., Heumühlgasse 3.

WYPRZEDAŻ tylko do 15 czerwca 1905!**Ceny bez konkurencyi!****Portyery** sukienne, wełniane, pluszowe, jedwabne, kilimowe, moherowe, karamanje tureckie. 4405 6**Karnisze** mosiężne i drewniane.**Kulasy** i pasmantery do portyer i do mebli.**A. Krzysztofowicz**

ul. Kopernika 9 (przedłom Hotel George'a).

Ostrzeżenie.

Od dłuższego już czasu zdarza się, że znany lwowski przedsiębiorca pogrzebowy przyjmuje zamówienia na grobowce i pośredniczy w wykonywaniu innych robót kamiennych, każąc sobie płacić za to ceny niepomiarne wysokie. Wprawdzie robót tych nie wykonywa, lecz oddaje firmom kamiennym, ale po cenie tak śmiesznie niskiej, że nie są w stanie roboty trwale i sumiennie wykonać. — W interesie obopólnym upraszamy P. T. Publiczność, by zwracała się o wykonanie grobowców wprost do firm kamiennych, bez pośrednictwa przedsiębiorcy pogrzebowego, któremu zmuszoną jest grubo za jego „fatygę“ opłacać się.

Za związek majstrów kamiennych we Lwowie
ANTONI DUDA sekretarz. 4632 W. JABŁOŃSKI przewodn.**OGŁOSZENIE.**

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje rozprawę ofertową na budowę dwu murowanych budynków, jak i szopy na węgiel, dla potrzeby gazowni miejskiej, z terminem 10 czerwca 1905.

Odnosne plany, postanowienia i wzory ofert można przeglądać w godzinach urzędowych w biurze miejskiego Urzędu budowniczego lub Dyrekcyi gazowni miejskiej.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 czerwca b. r. o g. 11 przedpołudniem w biurze miejskiego Urzędu budowniczego. 5354

Lwów. dnia 27 maja 1905.

Z Magistratu kr. st. m. Lwowa.

Wydawnictwo Słowa Polskiego
CONAN DOYLE**Czerwonym szlakiem**

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej I. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej I. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywac je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.



Proszę zadać! gratis i franko m6 bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Wychowanie i nauka

Słuchacz III r. praw (izr.) poszukuje lekcji na prowincji. L. L. poste restante wów. 4650

Lekcyi cytry udziela rutynowany nauczyciel. Grodecka 26, drzwi 21. 5350

Student politechniki, (celujący maturzysta gimnazjalny) poszukuje gdziekolwiek lekcji. „Alfa“, post-rest. Mościska. 5361

Posady poszukiwane

Pomocnik handlowy z działu męsko-modnego, wzdający biegle językiem niemieckim i polskim w słowie i piśmie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny“ do Administracji Słowa. 4876

Prawnik z praktyką notaryalną i adwokacką poszukuje posady post-restante Sławsko ad Strij „Kandydat“. 5216

Rządca ekonom, żonaty, 26 lat praktyki. Z powodu wydzierżawienia majątku poszukuje posady od 1 lipca. Emil Jakubowski, Wysocko, poczta Zabłotce. 4575

Kancelista notaryalny, względnie solicitor poszukuje posady. Monasterzyska p-r. Kancelista. 5360

Zarządca dóbr teoretyczny i praktyczny wykształcony p-stępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca swe usługi PT. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca br. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod „F. B.“ poczta Tyrawa Wołoska. 5362

500 koron wynagrodzę osobie zaraz, za wyrobienie rządowej posady wóznego, dyurnisty, we Lwowie lub na prowincji. Za najciślejszą dyskretyję zaresztem słowem honoru. Lwów, poste rest. „Nadzieja“. 5364

Magister farmacji poszukuje zastępcy. Blizsza wiadomość „aptekarz“, Administracja Słowa Polskiego. 5363

Za wyrobienie posady praktykanta w pewnej instytucji finansowej zobowiązuje się udzielić pierwszą 6-cio miesięczną gażę. Odpowiednie kwalifikacje posiadam. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „200“. 5333

Bona Niemka, młoda, inteligentna, poszukuje posady w mieście i na wyjazd L. M. poste restante. 5341

Kuchmistrz z kaucją obejmie restaurację kasynową, oficerską, menaż lub kuchnię przy handlu delikatesów. Zgłoszenia „Nadzieja“ Drohobycz. 5328

Dam polewogrocznego wynagrodzenia za posadę prywatną w miejscach kuracyjnych, przy budowlach, w handlu lub przemyśle. Admin. „Słowa“ 1863. 4651

Młoda Paryżanka szuka posady na czas wakacji. „Paryżanka“ biuro dzienników Pasaż Hausmana. 5351

Maszynista mechanicz poszukuje posady miesiecznej do reparacji maszyn i młócenia zaraz. B. P. post.r. Baryczce. 5357

Posady zaofiarowane

Emeryt urzędnik o wyższej randze, prawnik, otrzyma bardzo intratną posadę na prowincji. Blizsza wiadomość z grzeczności w aptecę Wewiorskiego. 5337

Przyjme młoda, energiczna panienkę. Pod „Niezależna“ do Administracji. 5358

Gukiernia Józefa Lewickiego poszukuje ucznia 14 lat mającego, na praktykę, z II klasy gimnazjalnej lub realnej. 5293

Poszukuję nauczyciela domowego (izr.) (akademika) do dwóch uczniów gimnazjalnych. Wiadomość: Neuweid, Hetmańska 22. 5253

Fotograf Jaworski w Złoczowie poszukuje dwóch operatorów, którzy bardzo dobrze pozyskali i oświetlenie dają i dobrze retuszują, również kopisty b. dobrego. 5067

Adwokat dr. Zygmunt Ruhrberg z Bursztynie, poszukuje zdolnego i rutynowanego koncyplenta, oraz rutynowanego solycytatora. 5287

Apteka w Husiatynie poszukuje magistra. 5269

Większe biuro spedycyjne poszukuje piałnego praktykanta z ładnym piśmem. Zgłoszenia: Biuro spedycyjne Pasaż Hausmana. 5273

Gukiernia Horwatha w Samborze poszukuje praktykanta w wieku do 15 lat. 5297

Potrzebna jest uzdolniona panna w hacie oraz dziewczynka do nauki ul. Chorążczyzna 29. 5257

Poszukuję nauczyciela do dziewięcioletniego chłopczyka z dokładną znajomością języka niemieckiego i francuskiego. Artwiński, Gawłuszowice. 5224

Najwyższy dochód mogą osiągnąć wszędzie osoby pewne rozpowszechniając nowy, nader łatwy do zbycia artykuł. Korzystne warunki. Blizsze szczegóły listownie bez żadnych kosztów. Oferty pod „F. W. 639“ do Ekspedycji Anonów Zitter'a, Wieden VII/2, Mariahilferstrasse 62. 4910

Lekarza na zastępcę zaraz na lato potrzeba. „Lekarz“ do Administ. Słowa. 5326

Poszukuję chłopców do nauki blacharskiej Władysław Zub, blacharz w Rohatynie. 5324

Poszukiwani zastępcy w każdej miejscowości. Artykuły bardzo proste, bez wyzysku można zarobić dziennie 10 k. i wyżej. Agencja Marchewskiego, Lwów, Głowaćkiego 9. 5366

Dom bankowy w Galicji poszukuje zaraz na bardzo korzystnych warunkach **podróżującego** dla oddziału węglowego. Znajomość języka niemieckiego jest także potrzebna. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Ofertę z odpisami świadectw należy nadesłać do redakcji pod lit. P. P. 5344

Rocznie z płać do 3000 koron. Poszukuje pierwszorzędnego biura handlowego buchaltera; znajomość buchalterii podwójnej i bilansowania. Zgłoszenia „Pierwszorządna siła K. P.“ Biuro Sokołowskiego Lwów. 5348

Artykuły spożywcze

Znakomite kiszzone rydze i ogórki wysła w 5 klg. faskach po 2 korony fabryka konserw F. Wojciechowskiego magistra farm. w Jarosławiu. 5056

Wikt zdrowego dla trzech ewentualnie czterech handlowców w cenie 10—11 guldenów za obiad poszukuję. Zgłoszenia „Wikt“ do administracji Słowa. 5214

Wyborny wikt. Zgłoszenia „Zdrowie“ poste restante Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 4654

Znakomity wikt w inteligentnym domu. Zielona 6, parter, dozorca wskaże. 4655

Hygieniczny wikt przy inteligentnej rodzinie. Zielona 6, parter. 4653

Kupno i sprzedaż

Fortepian krótki do nauki tanio sprzedam. Łyczaków 4. 4656

Pies Bernard okazały, młody, do sprzedania. Wiadomość w handlu wędlin Ichniowski, Batorego 1. 4, Lwów. 5275

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16

— poleca płótna i weby — w wielkim wyborze — oraz obrusy, serwety, ręczniki, chustki, ściereki, perkale, dreluchy, dymy, wyspi — wielki wybór bielizny damskiej i męskiej, halki, pończochy, skarpetki, kołdry, materace, poduszki i t. d. — Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4314

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najlepsza drogeria **MENKESA** Lwów, ul. Kaźmierzowska 19. 4786

Fortepiany i pianina nowe i przebrane ze znakomitych fabryk po najniższych cenach poleca Fr. Kubessa Rynek 1. 17. 5027

Fortepian krótki, czarny, mignon, za 170 zł., również pianino nowe, tanio sprzedam, Blacharska 2. 4658

Klacz wierzchowa 5-letnia, miary 154, kasztanka, do sprzedania. Blizsza wiadomość Kościuszki 16. 5331

Bajecznie tanio robię peletony zakopiańskie, męskie, damskie, dziecięce, oraz bieliznę i hafty. Gołębia 7, parter, nr. drzwi 5. 5338

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Zgłoszenia pod literą C. S. w Administracji Słowa Polskiego. 5339

Z powodu wyjazdu sprzedaję fortepian używany, łożko żelazne, szafę, dwa stoły, umywalkę, obrazy, lustro duże, futro krótkie i palto zimowe ul. św. Jacka nr. 4 II p. od 10—12. 5342

Zupełnie nowy fortepian Ehrbara do sprzedania. Podlewskiego 1. 8, II. piętro, drzwi 1. 5352

Interesy handlowe

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr, oraz kredytu budowlanego na 4 1/2% ewentualnie 4%. „Sors“ pr. Lwów 5203

Poszukuje się spółnika z małym kapitałem do samodzielnego prowadzenia bardzo rentownego interesu! — Blizsza wiadomość pod adresem: B. Wiziński w Brzeżanach. 5294

Shukam pożyczki dla powiększenia interesu 6000 do 10.000 koron, za pełną gwarancją, pożyczający może prowadzić książki za osobnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod 6. Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 5292

Spółnika

do fabryki koników zabawkowych, dobrze się rentującej lub kupca poszukuję z powodu trudności w osobistym prowadzeniu dwóch interesów. Kapitał potrzebny od 5 do 6 tysięcy koron. Wszelkie ryzyko wykluczone.

Stanisław Piotrowicz rymarz i siodlarz w Krakowie, Floryańska 8. 5074

Do bardzo rentownego interesu młynarskiego poszukuję współnika z kapitałem 40.000 k., gwarantuję się najmniej 4000 koron stałego rocznego dochodu. Zgłoszenia przyjmuje administr. Słowa Polskiego dla M. P. W. 5347

4000 do 30.000 koron pożyczki udzielę na drugą hipotekę realności lwowskiej, sprzedam dworek o 11 pokojach i z parkiem pod Lwowem, sprzedam 400 morgów, kupię kamienicę z wkładem 100.000 k. Dom komisowy „Merkury“, Lwów, ul. Polna 14. 5340

Około 600 morgów matoryalowego drzewostanu tania do sprzedania. Zgłoszenia do niedzieli pod „Las 600“ Administracja Słowa. 4657

Sklep Kółka rolniczego w Łukowcu koło Bukaczowca, z pomieszkaniem, kuchnią, dwoma piwnicami, zaraz do wydzierżawienia. — Koncesje na wyzysk wina, trafikę, skład soli i naty i na masarstwo. Wies czysto polska, dwa klm. od stacji kolejowej, ludna. Interes nadzwyczaj korzystny wobec rozpoczętej parcelacji przyległego majątku Łukowca Żurówskiego. Kółko rolnicze w Łukowcu p. Wiszniów. 5356

Nieruchomości

Majątek w dobrej ziemi z pięknym lasem, gorzelnią parową i dobrymi budynkami, położony blisko stacji i dużego miasta do sprzedania. Zgłoszenia pod „Ziemia S“ post-rest. Lwów, główna poczta. 4643

Na sprzedaż majątki ziemskie w Galicji w cenie od 600 000 do 7 1/2 miliona koron. Wyjaśnić udziela kancelaryja adwokata **dra Włodzimierza Krosińskiego** we Lwowie ul. Kraszewskiego 1. 5249

Kamienica jedno i dwupiętrowa we Lwowie i udziały procentowe w kopalni naty w Iwoniczu, ad Rogi do sprzedania. Wiadomości udzieli adwokat dr. Mileński, Lwów, ul. Hetmańska 12. 4756

Sprzedaż lub zamiana kamienicy w Wiedniu IX dzielnicy, 10 kroków z Währinger ulicy, mezanin, 4 piętrowe, gazowe i elektryczne oświetlenie, 8 lat wolna od podatku, dług kasy oszczędności pierwotnie 150.000 k. na 4 1/2% proc., prywatny 60.000 k., na 5% proc. w cenie 300.000 kor. do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski w Galicji. — Informacje dalsze W. G. parlament, Wiedeń. 5366

Tysiąc morgów lasu starego, wysokopiętnego, pół na pół deby i sosny do sprzedania. Zgłoszenia do Biura Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 5329

Janów Domek z ogrodem w pięknym położeniu, składający się z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni i werandy, do sprzedania. Cena 6.000 kor. Adres w Administracji „Słowa“. 4652

Mieszkania i sklepy

Różne mieszkania o jednym, dwóch, trzech, czterech, siedmiu, ośmiu pokojach z kuchniami przedpokojami przy ulicach Łyczakowskiej 39, Kochanowskiej 42, Piekarskiej 73, Jacka 4, Łyczakowskiej 84 a. 5205

Ikoncesjonowane Pension Exquisite, pokoje z całem utrzymaniem. Lwów, Chorążczyzna 17, II p., III schody. 4345

4 pokoje i kuchnia, Braterowska 15, do wynajęcia. 5298

Sklep do wynajęcia. Na froncie Filharmonii — ładny i tani lokal na pokój do sniadań albo biuro komisowe — kantor itp. Blizsza wiadomość w kancelaryi gmachu hr. Skarbka — II piętro, brama obok Kawiarni teatralnej. 5220

Ul. Gołębia 7. Od 1 sierpnia w parterze 3 pokoje, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznym do wynajęcia. 4931

Zaraz do najęcia dwa piękne umeblowane pokoje Braterowska, Boczna 4. 5355

Letnie mieszkania

Dwa frontowe pokoje w przestępnym położeniu, z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia w pensjonacie Mignon, Kraszewskiego 1 I. p. 5321

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dwie bardzo przystojne, młode, inteligentne, dobrze wychowane panny, z braku znajomości pragną poznać w celach matrymonialnych mężczyznę na rządowym stanowisku. Odpowiadany na listy traktujące sprawę na serwo. Post.r. „Irena 56 Iza 55“ Sanok. 5359

Poszukuje pana Stanisława Debowskiego. Zgłoszenia gł. poczta poste rest. we Lwowie M. K. 11. 5330

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkel

optyk mechanicz
ulica Akademicka 1. 6.

Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reparatyry szybko, dokładnie, najtaniej. 3175

P. T. Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 maja b. r. otwieram w Kółomy przy ul. Jagiellońskiej, tuż obok kawiarni Royal — **HOTEL IMPERIAL** połączony z restauracją — z największym komfortem. 5346

Z poważaniem M. Römer.

Jedynie istniejące wydanie

Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji i w Wielkim Księstwie Krakowskim z dwoma dodatkami do nabycia po zmniejszonej cenie zamiast k. 13-20 tylko kor. 6, oprawny kor. 7 w antykwarni i księgarni

M. Hölzla

Lwów, ulica Trybunalska 14. 4339

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 4446

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL“ poleca najtaniej **Föbus Rosenmann, Lwów** ul. Karola Ludwika 27. 3337

Silawski

ogniowe i wszelkie przybory pozarnicze poleca na dogodną spłatę **M. KORKES**, Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. Główny skład maszyn rolniczych Ant. Reissen zabna w Pradze Bubna. Pracownia ślusarsko-mechaniczna i zakład instalacyjny. 3785

Dziesięć ciagnię

1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Kr. Polecamy oba losy z prawem gry już 1 czerwca za 252 koron w 36 ratach po 7 koron. Pierwsza rata łącznie z stemplem i podatkiem wynosi 9 kor. 50 hal. dalsze po 7 koron. Koszty dodatkowe wykluczone. Głównie wygrane 600 tysięcy, 400 tysięcy, 200 tysięcy, 100 tysięcy itd. Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi 240 koron.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brux nr. 746/l. (Czechy). Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2-25, 3 sztuki zł. 6-50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Bilz

Zakład naturalnego leczenia.

Drežno-Radebeul. 2 lekarzy.

Prospekt darmo. 5151

Książka o naturalnem leczeniu.

Milion egzemplarzy sprzedano już. Tysiące zawdzięczają swe uzdrowienie tej książce.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

artucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrobia pod kontrolą Komisyi

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecane przez Tow. Rzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschtalskiej, Seiderskiej, Vichy, Homburg, Marienbadskiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, solanowa, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisem prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 6.

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

urzędownie autoryzowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensteringasse 7, naprzeciw c. k. urzędu patentowego. 2

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Wszystkie rotacyjne i pospoliczne.

Klaszary do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię

piaską i okrągłą.

Wielki wybór ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Bruszy — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

rocznie, najbliższe 1 czerwca ma grupa:

1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Kr.

Polecamy oba losy z prawem gry już 1 czerwca za 252 koron w 36 ratach po 7 koron. Pierwsza rata łącznie z stemplem i podatkiem wynosi 9 kor. 50 hal. dalsze po 7 koron. Koszty dodatkowe wykluczone. Głównie wygrane 600 tysięcy, 400 tysięcy, 200 tysięcy, 100 tysięcy itd. Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi 240 koron.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

WODOCIĄGI

Ogrzewania, studnie, pompy, łazienki, motory ropne 5019
CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.
 Biuro techniczne, Lwów, Kopernika 15a. Kraków, Szewska 23.
 Wszelkie urządzenia mechaniczne.

Uzdrowisko **Baden** ciepłice siarczane pod Wiedniem

leczą: gościec, reumatyzm, choroby
 4121 skórne, ekssudaty etc.
 Rocznie 29.000 gości kąpielowych. Całoroczny sezon.

Dra LANTIN **Gutenbrunn** **BADEN**
 Zakład leczniczy pod Wiedniem.
 Wykwintne miejsce pobytu dla wszelkiego rodzaju leczących się, dla rekonwalescentów, oraz osób potrzebujących wycofania. Urządzenie bogate według najświeższej mody. 4122

Owoc odświeżający i przeczyszczający
 BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
 PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Dla Pań do pielęgnowania twarzy



Która z pań osiągnąć chce niezrównaną delikatność cery, młodzieńczy wygląd, niechaj używa wyłącznie:

HAYA Kremu piękności słoik 1 kor.
HAYA Mydła piękności sztuka 1 kor.
HAYA Pudru piękności, pudełko 1 kor. Białe, różowe, kremowe.

4412

Jedyny skład u

Szymona Haya

aptekarza c. i k. dostawcy nadwornego we Lwowie.

PUSTOMYTY obok Lwowa.

Kąpiele siarczane i borowinowe. Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie (można rano o g. 8:05 wyjechać ze Lwowa, a wrócić pociągami o g. 12:20 w południe). Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacji kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów higienicznych urządzone. Stacja kolejowa, poczta i restauracja na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. H. Balabayer.

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach niczem co do swej dobroci nie ustępuje francuskiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszczenia z kuchnią lub bez od 10 koron tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszczenia dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi. Dziesięciomorgowy park cienisty, czytelnia i sala do zebrań towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.
 Obok łazienek wystawiona nowa restauracja w stylu zakopiańskim, tudzież nowy dom mieszkalny dla kuracjuszy w stylu szwajcarskim.

Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach. 5035

Wysyłka wybornych czeskich instrumentów

po najniższych cenach fabrycznych.
 Wprost u źródła kupuje się najtaniej.
 Według moich warunków rozsyłki zamawiający nie naraża się na żadne ryzyko, ponieważ zamiana jest dopuszczalną lub też pieniądze się zwraca.

Skrzypce do nauki już po zł. 240, 3—350, 4—, 5—, 6—, skrzypce koncertowe po zł. 7—, 8—, 10—, 12—, skrzypce dla orkiestry silnie w tonie zł. 14—, 18—, 20—, skrzypce solowe zł. 25—, 30—, 40—, 60—, 80—, 8myczki do skrzypiec po zł. 50, 60, 80, zł. 1—, 150, 2— i wyżej. Pikoliny i flety w starannym wykonaniu po zł. 50, 80, zł. 1—, 150, 2— i wyżej. Klarnty najlepszej jakości po zł. 450, 5—, 6—, 7— i wyżej. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przesłaniem należytości przez „Erzgebirgisches Musikwaren-Versandhaus“

Hanns Konrad

w Brůx Nr. 1194 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 rysunkami przesyłamy na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 3891

Bez nauczyciela, bez nauki,
 bez poznania nut
 może każdy grać na mojej
 trąbce samogrającej



pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. zł. 1.25 3 sztuki zł. 3.50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadaniem pieniędzy przez

Hanns Konrad Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brůx nr. 1192. (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco. 3860

Dom bankowy

Kantor wymiany
M. Klarfeld

we Lwowie

przeniesiony został

na ulicę Sykstuską l. 1
 (róg ulicy Karola Ludwika).

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym i załatwia wszelkie transakcje w zakresie interesu bankowego wchodzące. 5015

Bluzki

Halki
 Parasolki
 Rękawiczki „Diana“
 Pończochy

poleca najtaniej 5246

Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka 20.

Fabryki krochmalu

podług nowego zreformowanego systemu UHLANDA

dają największe zyski! Przedsiębiorstwo specjalne urządzania i przebudowy fabryk krochmalu

W. H. Uhlend, G. m. b. H., Lipsk-G.

— Prospekty darmo! — 4001



Art. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampille kauczkowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najniższych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franco. 4274

Pudr Salicylowy

Cena 50 h. i 1 k.

Przeciw poceniu i odparzaniu nóg.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki II. — Kraków: Sukiennice 20
 Przemysł: ul. Mickiewicza II. 4795

Mydło „Schichta“

„JELEŃ“

MARKA:

„KLUCZ“



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia! 1317

Przy zakupie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „Schicht“ i jedną z powyższych marek ochronnych.

Staro wyglądające twarze

nabierają młodzieńczo świeżego wyglądu, jeśli się do pielęgnowania ich cery używa słynnego w całym świecie, zupełnie nieszkodliwego, prawdziwie angielskiego „Balasy „Mleka ogorkowego“. Niezrównany ten środek wypielniający usuwa po kilku dniach z twarzy zmarszczki, łaty, zaskórniki, plagi i plamy wytrąbane, nadaje im czującą świeżość, delikatną i piękną cerę. Maszka 2 k., do tego prawdziwe angielskie Mydło ogorkowe 1 k., puder 120 k. i Krem ogorkowy 2 koron. Do nabycia w każdej aptece. Rozsyłka pocztowa przez C. Balasy aptekę, Budapest-Przemyśl. Baczność przed bezwartościowymi naśladowaniami. Skład główny: Zygm. Rucker, Lwów; F. Breyer, Przemysł na Bramie 4., Reim i Sp. Kraków. 1718

Rybołówstwo!

Największy wybór wszelkich przyborów u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

4446

KOLEJE WĄZKOTOROWE

sprzedaje

i wypożycza

Węg. Fabryka wagonów i maszyn Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicji i Bukowiny:

Eifermann & Comp.

Lwów-Drohobycz.

58

NOWE WYDAWNICTWA

księgarni FELIKSA WESTA w Brodach.

Hebbel F. MARYA MAGDALENA, dramat w 3 aktach, tłumaczył J. Mirski. K. 1—

Michaelis K. LOSY ULLI FAUGEL, dzieje młodości i małżeństwa, z duńskiego przełożył E. Schnell. K. 1—

Missona K. DORASTAJĄCA MŁODZIEŻ A ŚWIADOMOŚĆ PŁCIOWA 40 h.

Schnitzler A. LALKI, studium w 1 akcie, przełożył S. Baumfeld. 80 h.

Szezerota Jan BOŻYMIR, utwór uscenizowany wierszem. K. 1—

Wróblewski K. U SCHYŁKU, tragedia narodu aktów pięciorgo. Kartę tytułową zdołił W. Tetmajer. K. 250

ZASADY PIĘKNA W SZTUCE, Dzieło bogato ilustrowane, obejmuje architekturę, rzeźbę i malarstwo, z szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej K. 5. Kartonowany K. 6. Oprawny K. 7.

Langwill L. MARZYCIELE Getha i inne nowele, przekład z angielskiego M. Kreczowskiej, z przedmową W. Feldmana, Kartę tytułową zdołił W. Wachtel. K. 3—

Spis ostatnich tomików **Arceydzieł polskich i obcych pisarzy** wysyłam na żądanie. 5240